

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedzieli

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł. 2-krotną dost. do domu zł. 1-30

na prowincji:

rocznie 13 zł. 50 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 8 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 zł. 10 ct.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 —

Bezpłatnych dostaw Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petitywy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincji:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorażczyzna l. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Czy zgoda?

Z Wielkopolski, w październiku.

Znany wam już przebieg zgromadzenia wyborców w Poznaniu, na którym doprowadzono do skutku porozumienie się i zgodę obydwóch stronnictw.

Obok „legalnego“ komitetu wyborczego, którego mandat obecnie się kończył, istniał osobny komitet partii ludowej. Jeszcze przed wyborami do parlamentu Rzeszy starano się o nawiązanie porozumienia, aby uniknąć secesji, lecz komitet partyjny ludowy odrzucił propozycję zgody. Po wyborach do parlamentu, gdy rozdwojenie w obozie polskim okryło Poznań polityczną żalobą, coraz jaśniejszem się zaczęło stawać, że przynajmniej w wyborach do Sejmu, zażegnać należy secesję, aby nie demoralizować reszty wyborców. Doprowadzić do porozumienia à tout prix — było dążeniem legalnego komitetu wyborczego, w samej rzeczy było to wyrazem zapatrywania ogółu. Jeśli komitet po za tem rządził się jakąkolwiek myślą, to chyba tą, aby ustępując dobrowolnie połowę głosów stronnictwu ludowemu, otworzyć niejako upust prądowi demokratycznemu, a przez to nie dopuścić dozerwania tamy i do powodzi.

Komitet ludowy proponowaną zgodę przyjął. Ośmiu reprezentantów stronnictwa ludowego przyjęło do nowo-obranego komitetu, drugich ośmiu dostarczyła druga strona. Równocześnie z listą kandydatów do przyszłego komitetu, komitet wyborczy ustępujący przedłożył walnemu zebraniu trzech kandydatów na posłów, a mianowicie: posła Z. Czarlińskiego, dra Chrzanowskiego i dra Chłapowskiego. Lista powyższa zaakceptowana została, gdyż poseł Leon Czarliński cieszy się ogromną popularnością w całym zaborze pruskim, panowie zaś dr. Chrzanowski i dr. Chłapowski należą do tej inteligencji demokratycznej, która nigdy nie dała się użyć za narzędzie przeciw stronnictwu ludowemu i zawsze reprezentowała w społeczeństwie naszym liberalno-narodowy kierunek polityczny.

Zdrowy odłam opinii publicznej zgodę tę powitał z nieklamana radością. Lecz ten obrót rzeczy jest bardzo nie na rękę partii, ugrupowanej około *Dziennika Poznańskiego* i *Kurjera Poznańskiego*. Czerpie ona swój wpływ polityczny przedewszystkiem z walki przeciw stronnictwu ludowemu, bo w walce z secesją większa część społeczeństwa, choć gwałt sobie zadając, musi jednak stanąć po jej stronie, gwoli karności narodowej. Z chwilą zawarcia zgody, żywiły te odrazu pozabawione są roli „obrońców solidarności narodowej“, i t. d., którą się zawsze przedstawiały, bo z chwilą dokonania zgody, potrzeba obrony solidarności ustaje.

Dlatego też, zaledwie rozeszła się pogłoska o projekcie zgody, oba wymienione pisma jednogłośnie zaczęły wołać, że zgodę tę zaakceptują tylko w takim razie, jeżeli zamiast przedstawicieli „mło-

dej Polski“ wejdą do komitetu ich kandydaci. Myśl była jasna — chodziło o to, aby zapomocą tego manewru albo zmusić stronników partii ludowej do usunięcia się z komitetu, albo też dać się zmagoryzować, z komitetu wystąpić i okrzyknąć go czysto ludowym, w każdym zaś razie zniweczyć zgodę.

To też, gdy postawiono kandydaturę posła Leona Czarlińskiego, *Dziennik Poznański* nie zawahał się wysunąć się z argumentem, który rumieniem oburzenia okrył twarz każdego prawego Polaka: oto wyrzucił mu, że pochodząc z Prus zachodnich, i tam stale mieszkając, nie ma czego szukać w Poznaniu. Niechajże sobie posłuje w Prusach zachodnich a od Poznania wara, bo pan Czarliński nie jest Poznańczykiem! Przeciwno obydwom innym kandydatom także zaprotestowały te godne organy reakcyi.

W przeddzień zebrania ukazały się w obydwóch tych pismach równobrzmiące sążniste artykuły, w których ciskano pioruny na komitet wyborczy, na jego kandydatów i projektowaną zgodę.

Omawiałem wtedy, w przeddzień zebrania, sprawę zgody z jednym z członków ustępującego komitetu. Nie tał bynajmniej, że zachodzi obawa, czy zgoda nie będzie tylko pozorną. „Obok nowo obranego komitetu istnieć będzie drugi, a może i trzeci komitet stronnictwa“ — powiedział mi wtedy — i słowa jego zaczynają się sprawdzać.

Opozycya *Dziennika Poznańskiego* i *Kurjera* była bez skutku; zebranie przyjęło proponowanych przez ustępujący komitet kandydatów i proklamowało zgodę. Czy przytem komitet partii ludowej się rozwiązał, nie wiem, ale natomiast zawiązał się nowy komitet „ludzi wpływowych“ od *Dziennika Poznańskiego* i *Kurjera*. Nowe stowarzyszenie polityczne będzie miało na celu wysadzić z siodła wybrany komitet i spowodować katastrofę. Jakby na ironię, towarzystwo to, w którym prym trzymają obaj redaktorowie organów reakcyi poznańskiej, przybrało nazwę: Solidarność.

W jaki sposób walka toczyć się będzie dalej, — przedsmak tego już mamy w zapowiedziach *Dziennika Poznańskiego*, że komitet nowowybrany napotka się z bojkotem ze strony... obywateli, płacących składki na cele wyborcze. Metoda ta w Poznaniu znana, nowem jest wszakże jej zastosowanie. Zapewne członkowie „Solidarności“ będą chodzić po domach i namawiać do niepłacenia składek na cele wyborcze, aby komitet w ten sposób wygłodzić. — Zapowiedź ta, której *Kurjer Poznański* nie powtórzył (zaszczytem to jest dla niego) oburzyła do żywego całą prasę naszą. *Dziennik Kujawski* ostro protestuje przeciw temu, a inne pisma są zdania, że tego właśnie spodziewać się było można po tych panach. Dalej zapowiada *Dziennik Poznański*, że dyrektor Więckowski, który był dotychczasowym prezesem komitetu wyborczego, a jest dyrektorem Banku przemysłowców i jeszcze jednej instytucyi, w której doszli do wpływów koligacyi tych spiskowców przeciw solidarności, napotka się w spra-

wach urzędowania swego z niechęcią opozycyi i tam dopiero poczuje jej zemstę!

Takim jest obecny stan rzeczy. Ponieważ i po drugiej stronie, po stronie ruchu ludowego żywiły krańcowe, niesforne, niechętnie patrzą na fraternizowanie zarządu swego stronnictwa z inteligencją demokratyczną, która nie należy do ich obozu, więc też przy pierwszej okazji „Zgoda“ poznańska może prysnąć, jak bańka mydlana. Obecny stan rzeczy jest więc jeszcze tylko przejściowym; oceniając go chłodno, i bez iluzji, widzieć w nim można tylko dowód, że gospodarka *Dziennika Poznańskiego*, *Kurjera* i ugrupowanych około nich ludzi przejadła się już większości naszego społeczeństwa.

Kazimierz Radwan.

Pamiętniki Buscha o Bismarku.

(IV.) Brutalność, a nawet okrucieństwo stanowi jedną z zasadniczych cech charakteru Bismarka. Dowodów tego w pamiętniku Buscha co niemiara.

Pod dniem 12 listopada 1870 czytamy: W Commercy jakaś kobieta przyszła do Bismarka skarżyć się, że jej mąż, który chciał uderzyć łopatą luzara pruskiego, aresztowano. Bismark słuchał jej bardzo grzecznie, a gdy skończyła, odpowiedział w tonie możebnie najuprzejmiejszym: „Ba, moja dobra kobieto, możesz być prawie pewna, że twój mąż (tu zrobił ruch palcem dookoła szyi) zostanie powieszony“. (Tom I., s. 305).

D. 1 listopada t.r. w Wersalu podczas obiadu rozmawiano o ostatnich walkach i ktoś powiedział, że część 1200 jeńców, których wzięto, stanowią wolni strzelcy. „Jeńcy! — przerwał Bismark, który zdawał się być mocno rozniewany. — Dlaczego wciąż robia z nich jeńców? Powinni byli wystrzelać ich wszystkich 1200, jednego po drugim“. (T. I., s. 280).

D. 17 listopada wyraził się w sposób podobny o ochotnikach Garibaldiiego — i żądał, ażeby wystrzelano ich 13.000. (T. I., s. 311). D. 27 listopada to samo orzekł o Turkosach — i dodał, że gdyby był dowódcą, każdego żołnierza, któryby darował życie „czarnemu człowiekowi“ kazałby uwięzić. (Tom I., s. 329).

D. 19 października r. 1870, żelazny księżę projektował, ażeby mieszkańców okolic, w których strzelano do wojska z za krzaków, lub psuto szynę kolejowe i kładziono na nie kamienie, transportować masami (z przestrzeni po kilka mil kwadr.) do Niemiec i tam trzymać pod strażą. (T. I., s. 257).

D. 7 listopada chciał, ażeby osoby, ujęte w balonach, wypuszczonych z oblężanego miasta, traktować jako szpiegów, „bez długich deliberacyi“. Gdy ktoś powiedział, że należałoby je oddawać pod sąd wojenny, Bismark zaprotestował, mówiąc:

— Ba, nieby im się nie stało w takim razie... (T. I., s. 291).

D. 20 stycznia 1871 r. mówiono o trudności ściągania podatków w okupowanych przez Niemców

18

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

Leon mimowoli usunął się po za bukiet kwiatów i siedział tak nieruchomy, z wargami przygryzionymi do krwi.

Oficer przeszedł salę, zbliżył się do bufetu i z uprzejmym uśmiechem poprosił o herbatę. Po czym, powoli, nie spiesząc się, podszedł do stołu, przy którym siedział Leon i usiadł opodal, przy samym rogu stołu.

Równocześnie kelner podał Leonowi herbatę.

Wzrok żandarma padł na twarz Leona, którego teraz bukiet kwiatów nie zasłaniał wcale.

Szare, stalowe oczy oficera, mocą nałogu zdawały się wśrubowywać w mózg Leona.

On ten wzrok znał dokładnie. Nieraz zasypiając w swej więziennej celi budził się nagle wspomnieniem takich stalowych źrenic, które we dnie podczas indagacyi zdawały się śrubami, hakami wydobywać z jego ust słowa, z jego mózgu myśli i notować je w protokole.

Gdyby Leon miał cokolwiek więcej odwagi, wstałby z miejsca i usiadł dalej, w cieniu, gdzie wzrok żandarma nie mógł by działać na niego w takim zbliżeniu.

Lecz Leon czuł się jak sparaliżowany. Niepewność, czy nie jest poznany, ogarnęła go całego.

Przed nim stygła herbata, on siedział nieruchomy i tylko ciszę panującą w sali przerywało syczenie samowaru, stojącego na bufecie, pośród szklanek.

Nagle do sali wszedł podoficer żandarmski i oddawszy „cześć“ oficerowi, zawołał:

— Gaspadin Tintenmayer!

Niemiec posłyszawszy swoje nazwisko, postawił kufel i zająwił:

— Ich bin's der Tintenmayer.

Żandarm zbliżył się ku niemu z pruskim paszportem w rękę i po rosyjsku krótko objaśnił, iż „Gaspadin Tintenmayer“ nie może przejechać granicy z powodu braku wizy pruskiego konsula na paszporcie.

— Wie? wie? — pytał Niemiec, wytrzeszczając oczy, gdyż naturalnie nie zrozumiał ani słowa.

Oficer powstał z miejsca i ukladnie zbliżył się ku rozmawiającym.

Zupełnie gładko, po niemiecku objaśnił pana Tintenmayer o braku koniecznej formalności.

Niemiec aż usiadł na krześle z przestachu.

— Aber ich muss fahren! Ich muss nach Wien fahren! — wołał z nietajoną wściekłością.

Oficer wzruszył ramionami i odchodząc dodał, że ten pociąg nie ma połączenia z pociągiem austriackim i pan Tintenmayer musi tę noc przepędzić na Granicy.

Odchodząc, oficer spojrzał raz jeszcze w stro-

nę Leona i źrenice ich spotkały się na krótką chwilę.

Leon uczył zimno w mózgu, tuż nad czołem i dech mu zamarł w piersiach.

Równocześnie wiadomość, iż musi przepędzić noc na Granicy, przeraziła go nad wyraz wszelki. Rano nadchodził dopiero kurier z Warszawy. Należało więc czekać do świtu, lecz gdzie?

Co chwila teraz rozlegał się po kamiennych podłogach kurtyarza brzęk ciężkich, dużych ostróg. Żandarmi snuli się tu i ówdzie w milczeniu — rysowali się szaremi bryłami na ciemnym tle ścian i niknęli po za drzwiami jadalni.

Leonowi brzęk tych ostróg, widok tych szyneli i kołpaków był nad wyraz przykrym i napelniał go trwogą.

— Gdyby mnie nawet nie poznali, myślał — to zwrócę nareszcie ich uwagę, siedząc w tej sali. Najlepiej zrobię, wyszedłszy na platformę.

Zapłacił i wyszedł z bufetu, lecz natychmiast cofnął się na kurtyarz.

Na platformie stał nietylko znany mu oficer, lecz z nim razem znajdował się i kapitan żandarmski, siwy, stary człowiek o pochylonych cokolwiek ramionach.

Stojąc na środku platformy, tuż pod zapaloną latarnią, rozmawiali z dwoma tamożnymi urzędnikami w płaszczach i czapkach z zieloną obwódką.

Przedmiotem ich rozmowy był brzydki, mały pies, siedzący opodal.

— Tak wasza sobaczka gawarit Wiktor Nikolajewicz? — pytał urzędnik komory.

okolicach Francji i ktoś zauważył, iż należałoby w tym celu trzymać w wielu miejscach stałe garnizony. Na to „żelazny książę” odrzekł:

— Czyż to jest konieczne? Ruchome kolumny piechoty, zaopatrzone w parę armat, wystarczą. Nawet nie wchodząc do danej miejscowości, należy powiedzieć mieszkańcom: „Jeżeli nie złożycie zaległych podatków w ciągu dwóch godzin, rzucimy pomiędzy was trochę granatów”. Jeżeli będą rozumni, zapłacą. Jeśli nie, trzeba zbombardować miejscowość i to pomoże w innych wypadkach. Muszą się nauczyć, co znaczy wojna! (T. I, s. 482).

Tak brutalnym jest zresztą „bohater” Buscha nie tylko podczas wojny.

W październiku roku 1877 Bismarck opowiada swemu historyografowi, następującą „anegdotkę”: „Pewnego razu chciał się ze mną zobaczyć jakiś człowiek i zawiadomił mnie, że jeśli go nie przyjmę, powiesi się. Moja odpowiedź była, że jeśli koniecznie chce to uczynić, mogę mu dostarczyć najnowszego i najlepszego postronka...” (Tom II, s. 316).

Przy tem wszystkim „żelazny książę” potrafi być niekiedy grzecznym tam, gdzie mu potrzeba. Hypokryzja to także jeden z jego talentów.

Dnia 23-go listopada 1870, gdy rozmawiano przy obiedzie o postępowaniu z Francuzami, rzekł: „Należy traktować ludzi z wszelkimi możebnymi względami, albo też pozbawić ich możliwości czynienia złe — jedno, albo drugie”. A po chwili namysłu dodał: „Bądź grzeczny aż do ostatniego stopnia szubienicy, ale wieszaj...” (Tom I, s. 321).

O traktatach i ich dotrzymywaniu ma Bismarck swoje specjalne wyobrażenia.

W listopadzie r. 1870, potępiając warunki kapitulacji Verdunu, które określały, iż po ukończeniu wojny, jencom będzie oddana broń, dodaje: „Zresztą ten warunek może ująć, ponieważ warunki ostateczne pokoju zapewne będą stanowiły, że broń nie ma być zwrócona”. (T. I, s. 311).

Okolo tegoż czasu, mówiąc o nocy Gorezaka, którą ten wypowiedział część traktatu r. 1856, „żelazny książę” powiada: „Ludzie ciągle myślą, że rosyjscy dyplomaci są szczególnie silni i zręczni, pełni sztuczek i pomysłów, ale tak nie jest w istocie. Gdyby ci ludzie z Petersburga byli mądrzy, nie czyniliby żadnej podobnej deklaracji, ale spokojnie budowałyby sobie okręty wojenne na morzu Czarnem i czekaliby, ażby ich o to zapytano. Wtedy mogliby odpowiedzieć, że nie o tem wiedzą, ale zarządzają dochodzenia — i takby się rzecz przeciągała. To trwałoby przez długi czas i ostatecznie przyzwyczajonoby się do wszystkiego”. (T. I, s. 313).

Zwyczajne, brutalne kłamstwo należy stałe do środków Bismarka.

Tak n. p. dnia 28 września 1888 r., rozmawiając z Buschem o sposobie walki z pamiętnikami ces. Fryderyka, ogłaszanymi przez Geffkena, zaleca mu: „Najpierw twierdź pan, że to fałszerstwo i wyrażaj swe oburzenie z powodu takiej potwarzy, rzuconej na pamięć szlachetnego zmarłego, a gdy domiasz, iż rzecz jest prawdziwa, zbijaj błędy i niedorzeczne idee, jakie zawiera...” (T. III, s. 204).

Nieszczerym bywał kancierz nawet z takimi oddanymi sobie słuzalcami, jak Busch. W r. 1888 kazał mu ogłosić w *Grenzboten* niemal dyktowany przez siebie artykuł p. t. „Cudzoziemskie wpływy w cesarstwie”, potem potępił ten artykuł i zaprzeczył podanym w nim faktom w *Boersensztz*, wreszcie zaś wyparł się owego *dementi* w prywatnej z Buschem rozmowie (T. III s. 198).

Dodać należy, iż Busch wybaczła mu to i uważała za „zrozumiałe”.

Jednym z objawów hypokryzji Bismarka jest

— Da, Siergiej Pietrowicz — odparł stary kapitan.

I schyliwszy się, ścisnął najeżonemu psu szczękę.

— Nu... skaży... mama!

— Ma-ma — wycharezał pies.

— Nu... tepier tata!

Pies warknął, kudły mu się jeszcze więcej najeżyły.

— Ta... ta!... — wycharezał jak głuchoniemy, który skończył instytut z patentem.

— Maja sobaka imiała częst’ pokazywa’ fokusy piered carskiej familioj! — chwalił się z dumą kapitan, a urzędnicy kiwali głowami, podczas gdy młody porucznik wyprostowany w swym surducie stał milcząc i z pewną ironią i wyższością spoglądał na zdziwionego kapitana.

Leon ujrzał otwarte drzwi, prowadzące na drugą stronę banhofu i wyszedł niemi na drugą platformę, gdzie pusto było i cicho.

Z daleka tylko czerniała jakaś postać. Tuż zaraz przy drzwiach, oparty o mur, stał siwy, wysoki żyd z długą brodą.

— Może pieniądze do zmienienia? — zapytał Leona.

Lecz Leon pokręcił głową.

Nie chciał się tu wdawać z nikim w rozmowy i wchodzić w jakieś interesa.

Szedł platformą uszczęśliwiony, iż nie widzi żandarmów.

jego częste powoływanie się na Boga, którego prawa gwałcił i na przywiązanie do dynastji, z której drwił.

Poza religią, kancierz nie pogardzał i przesadami. Świadczy o tem parokrotnie Busch.

„Trzynastka” za stołem była dlań wróżbą, że ktoś z biesiadników wkrótce zemrze (Tom I. 169). Piątek uważał za dzień nieszczęśliwy (T. I, s. 243). Wreszcie pod dniem 24 listopada r. 1870 Busch opowiada: „Przy drugiej butelce szampana naczelnik zaczął mówić o swej własnej śmierci. Zapewniał, że umrze w 71 roku życia, a wniosek ten wyprowadzał z jakiejś kombinacji cyfr, której ja nie byłem w stanie zrozumieć. Powiedziałem wtedy: „Eksceleńcy nie powinien tego czynić. To byłoby za wcześnie. Należy odpędzić precz anioła śmierci!”

hn.

Rusini między sobą.

W ostatnich dniach, w jednym z numerów *Dila* pojawił się artykuł p. t. „Krajne słowo”, zwrócony szczególnie przeciwko partyi posłów Barwińskiego i Wachnianina, czyli tak zwanej partyi „nowokursowców”.

Dilo lekceważył sobie wszelkie starania o tak zwane „drobne zdobycze”, jak otwarcie ruskiego gimnazjum w Tarnopolu, ustanowienie lektorów ruskich na uniwersytetach i t. d., jakkolwiek w innej części artykułu znów dodaje, że „jeżeli nie można od razu zdobyć wielkich rzeczy, to dobre i okrucy; kto nie ceni grosza, nie wart złotego”. Naśmiewa się dalej z zabiegów ruskich posłów w Wiedniu, celem osiągnięcia tych marnych rezultatów, a w końcu zapewnia, że „zabiegami tymi posłowie-nowokursowcy tylko coraz bardziej ośmieszają się, a narodowi ruskim jest to całkiem obojętne, czy parlamentarna komisja prawicy zobowiązała się do popierania ich postulatów w rządzie, czy też nie; czy ci posłowie zwrócą się do rządu i zażądają od niego wykonania sejmowych uchwał, czy nie i czy rząd przyrzeknie je wykonać, albo też nie. Narod ruski, a z nim i my będziemy sobie kpić i z tych uchwał sejmowych i z tych zabiegów naszych nowokursowców i pogardzać będziemy samymi nowokursowcami.

W odpowiedzi na to *Ruslan* zaznacza ze smutkiem dziwne pomieszanie pojęć w przeżytych już organie konsolidacyjnej partyi, jak nazywa *Dilo*. „Waszymi płaczami i narzekaniami wyście podtrzymywali niewiarę i szerzyli małoduszność wśród własnego społeczeństwa. Nawet zdobyte już prawa ruskiego narodu, z tego powodu właśnie stawały się martwą literą, bo ruski ogół nie starał się odpowiednio ich wykonywać, ruskie gimnazja nie rozwijały się tak, jak się rozwijać były powinny, bo rusej ojcowie, a nawet instytucje posyłają dzieci do szkół polskich i niemieckich, pole ekonomii i przemysłu zaniedbane, bo wychowane przez was społeczeństwo zwraca się tylko do polityki, a tę rozumie tylko jako bezustanne narzekanie, oznaki niezadowolenia i oburzenia i bezcelowe wzajemne plugawienie się”.

A mówiąc znowu o ustępie z artykułu *Dila* „nawet najcenniejsza zdobycz traci swe znaczenie i wartość, jeżeli jest okupioną narodową czią, albo rezygnacją, choćby tylko z części praw ruskiego narodu” — dodaje;

„A czyż wasza konsolidacja z moskiewskimi zaprzedańcami, nieprzejednanymi wrogami naszej rusko-ukraińskiej idei, nie jest okupioną narodową czią, nie jest rezygnacją nie tylko z jakiegokolwiek części praw ruskiego narodu, ale całej idei samodzielnego bytu naszego narodu?... Wasze zarzuty, nam czynione, i w części nie dorównują tej oburza-

jące zdradzie ruskiego narodu, jaką spełniliście wy podając rękę swoim moskalofilskim sojusznikom. Nie obliczone szkody: zamieszanie pojęć między Rusinami, widome osłabienie idei narodowej, odzicie moskalofilskiej hydry, rozbięcie narodowej karność — toście wy zrobili wśród narodu ruskiego i to tylko dla celów ściśle partyjnych, ażeby kilka mandatów pozyskać dla swych menarów”.

Walka — jak widzimy — idzie na ostre.

Opieka nad katolicyzmem na wschodzie.

Wszystkie dzienniki niemieckie pisząc o odwołaniu posła pruskiego Bülowa z Watykanu, zapewniają, że to nie znaczy bynajmniej zerwania stosunków dyplomatycznych między Prusami, względnie Niemcami a Stolicą Apostolską, ale świadczy przeciwko niezadowoleniu rządu niemieckiego z postępowania papieża, protegującego zbyt wyraźnie Francję ze szkoda Niemiec. Dzienniki katolickie w Niemczech nie są zadowolone z ostatniego przemówienia papieża do pielgrzymów francuskich. *Germania* zaznacza z ubolewaniem, że stosunek Niemiec do Stolicy Apostolskiej doznał pogorszenia, ale domyśla się, że to odwołanie Bülowa nie oznacza niechęci do osoby ojca św., lecz tylko do sekretarza stanu kardynała Rampolli — i jest wskazówką, iż Niemcy, które swoich krajowców same chcą mieć we własnej opiece i są w stanie tej opieki im użyć, nie myślą wcale swoich praw zwierzchniczych ustępować któremukolwiek państwu, a najmniej Francji — i narzucania się jej z jakimś protektoratem nie myślą dopuścić.

Podobnie odzywa się klerkalna *Kölnische Volkszeitung*. Píše ona, że odwołanie Bülowa oznacza, iż Niemcy nie ścierpią żadnego wnięzania się w swoje prawa zwierzchnicze — i wyjaśnia, że tu rozchodzi się nie o sprawę kościelną, lecz o wyrażnie polityczną w dziedzinie międzynarodowej dyplomacji — w sporze o współzawodnictwo między Niemcami a Francją.

Nie wątpimy, że to zamącenie się stosunków między Stolicą Apostolską a Niemcami wkrótce ustąpi, żadnej stronie bowiem nie chodzi o wznowienie wojny, przeciwnie obie pragną i potrzebują zgody wzajemnej. Ale w omawianiu tego zatargu między papieżem a cesarzem dzienniki popadły w zamieszanie pojęć.

Papież nie odmawiał i nie mógł odmawiać żadnemu państwu prawa do opiekowania się swoimi poddanymi, znajdującymi w obcych krajach, choćby nawet w Ziemi świętej. I żaden rząd nie pozwala nikomu mieszać się w to prawo opieki, które zarazem jest jego obowiązkiem. Przeciwnie konsulatory i poselstwa zagraniczne są na to, aby udzielały opieki swoim ziomkom — czy to w stosunku do mieszkańców i do rządu obcego kraju. To też nikt nie może odmówić rządowi niemieckiemu prawa do opieki nad poddanymi Rzeszy niemieckiej, przebywającymi w krajach tureckich.

Atoli co innego jest opieka nad bezpieczeństwem prywatnych osób i ich mienia, a co innego opieka nad instytucjami, korporacjami, misjami, które mają piętno wyłącznie religijne, w których bywają czynni ludzie pochodzący z różnych krajów i narodów. Naczelny kierunek i opieka nad niemi jest oczywiście w rękach naczelnika kościoła katolickiego, a więc w rękach papieża i w rękach tej kongregacji, której papież tę opiekę i kierunek zleci. To rzecz niewątpliwa. Słuszność i konieczność tego uznają wszystkie rządy — nie wyłączając rządu tureckiego.

Atoli opieka wymaga siły. Tej dostarczała od dawna Francja. Tak było nawet wtedy; kiedy papież posiadali państwo udzielne; tem więcej potrzeba takiej opieki teraz. Otóż jeżeli papież po to

— To tamozenny gość. Tam mieszkają urzędnicy.

— To jeszcze rosyjski?

— A czyjeż?

Leon stropił się ironją, jaka widocznie brzmiała w głosie konduktora.

— A tam dalej? zapytał, wskazując na dalsze zabudowania.

Ostrogi zadzwoniły — we drzwiach ciemnych i w pół uchylonych stanął cień żandarma.

„Eto gostinnica” wyrzekł natychmiast po rosyjsku konduktor.

Leon uczuł jakby go naprzód gnała jakaś szpicruta. Zeszedł z platformy i zaczął iść w kierunku hotelu. Schroni się tam i doczeka do świtu.

Gdy zamknął za sobą drzwi małego pokoiku uczuł się na chwilę bezpiecznym.

Nikt go nie pytał o paszport. Numerowy zapalił świecę, dał mu wody i wyszedł, sennym, leniwym krokiem.

Leon rzucił się na łóżko ubrany, tembardziej że zimno było w numerze i piec dawno wystygł. Dziwna cisza panowała na korytarzach i dokoła całego hotelu.

Tylko, gdzieś pod podłogą skrobała się mysz cichym, lecz nieustającym szelestem.

(C. d. n.).

Kalosze angielskie i rosyjskie, Haweloki, Parasole

poleca magazyn nowości
E. Machayski, Lwów
róg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

opiekę odsyła do Francji, a tem samem Francji przyznaje nadal prawo do tego i poniekąd wzywa ją, aby tej opieki z rąk nie wypuszczała, to ma do tego zupełne prawo i nic na to poradzić nie można, choćby się to Niemcom nie podobało. Od rządu niemieckiego zależy postarać się o to, aby zdobyć sobie takie zaufanie, iżby papieżowi po pomoc do nich się udało. Jeżeli Francja wbrew starym tradycjom wypuści z rąk to, co dla swej chwały i pożytku posiadała, to Niemcy mogą to uzyskać, jeżeli ich w tem nie ubiegają inne państwa.

Przeto odezwanie się papieża, chociaż tak przychylne dla Francji, nie zaprzecza Niemcom prawa do opieki nad osobami pochodzenia niemieckiego; gniewy niemieckie nie mają należytego uzasadnienia.

Podróż cesarza niemieckiego.

Cesarz niemiecki wyruszył już w drogę do Konstantynopola i Palestyny. Przed odjazdem jego odbyła się narada koronna dla omówienia spraw bieżących i sposobu załatwienia tych, które wypłyną podczas jego pobytu poza granicami kraju.

Jak wiadomo — pierwotnie miał cesarz odwiedzić także Egipt. Tam poczyniono wielkie przygotowania na jego przyjęcie. Ale cesarz zmienił zamiar i zaniechał podróży do Egiptu. Jaki powód był tu decydujący? O tem są różne przypuszczenia. Jedne mówią, że cesarz zaniechał tej podróży do Egiptu, aby mógł wcześniej zwrócić do kraju i osobiście otworzyć pierwszą sesję nowo obranego parlamentu, któremu ważne sprawy będą przedłożone. Do nich należy przede wszystkim kwestya wojskowa o dwuletniej służbie pod bronią. Dotychczasowa ustawa uchwalona na siedm lat upływa dnia 31 marca roku 1899. Trzeba zatem uchwalić nową ustawę i wcześniej przedłożyć projekt. Jest to sprawa nader ważna, bo tu chodzi nie tylko o liczbę coroczną rekrutów i o czas, jak długo mają służyć pod bronią, ale najwięcej o prawo parlamentu do corocznego uchwalania kontyngensu rekrutów i coroczne uchwalanie wydatków na armię.

Uchwalanie tych spraw na siedm lat naprzód jest poniekąd ukróceniem praw parlamentu i skrepowaniem jego swobody. Rozprawy nad nowym projektem rządowym będą zatem długie, a wynik jest niepewny, zwłaszcza że sprawą przyszłego siedmioletnia, z którym rząd z pewnością wystąpi, łączy się sprawa nowego powiększenia liczby wojska we wszystkich rodzajach broni, sprawa utworzenia nowego korpusu, a zatem sprawa znacznego powiększenia wydatków.

Jeżeli dodamy, że równocześnie z parlamentem niemieckim zbierze się także nowy Sejm praski, do którego wybory wkrótce się rozpoczyna, a ten Sejm ma się zająć wieloma ważnymi sprawami, nie można zaś na pewno przewidzieć, jaką będzie miał większość i o ile będzie rządowi potulnym, — to możemy uwiaryścić, że wzgląd na sprawy parlamentarne był powodem do przyspieszenia powrotu z podróży, czyli do zaniechania wycieczki do Egiptu.

Ale jest jeszcze inne przypuszczenie o powodzie zaniechania podróży do Egiptu. Tym powodem ma być kłopotliwa wątpliwość, kto w Egipcie ma w pierwszej mierze występować jako gospodarz w powitaniu gościa: czy sułtan jako zwierzchnik wicekróla egipskiego, czy wicekról, czy też przedstawiciel rządu angielskiego, który faktycznie rządzi w Egipcie? Jestto sprawa wielce drażliwa nie tylko przez wzgląd na sułtana i Anglię, ale i na Francję, która ustawicznie zazdrośnie okiem patrzy na utrwalanie się wpływu angielskiego w Egipcie. Być zatem może, że cesarz zaniechał podróży do Egiptu dlatego, aby uniknąć drażnienia Francji. Być jednak może, że tu równocześnie i ważne względy wewnętrzne i nie mniej ważne względy zagraniczne złożyły się na to, aby zmienić plan podróży.

Kto ma pokryć wydatki podróży, a będą one znaczne, bo cesarz jedzie z liczną świtą na trzech okrętach? Pytanie to rozstrząsają dzienniki niemieckie z tego powodu, że według jednego z nich, cesarz miał zamiar udać się do parlamentu, z żądaniem pokrycia tych wydatków, ale od tego zamiaru odstąpił.

Według roztrząsania tej sprawy w dziennikach, podróż cesarza dogadza wyłącznie jego osobistym pragnieniom i ze sprawami Rzeszy niemieckiej nie ma nic wspólnego. A jeżeliby konieczne wypadło pokryć te wydatki ze skarbu publicznego, to tylko ze skarbu pruskiego. Cesarz Wilhelm bowiem jedzie do Palestyny na poświęcenie kościoła protestanckiego w Jerozolimie, jako *summus episcopus* według zapatrywań wiary protestanckiej. Plac, na którym kościół wybudowano, został darowany przez sułtana jeszcze dziadkowi cesarza, jako królowi pruskiemu. Kościół ten zatem obchodzi wyłącznie tylko Pruskie protestantów, a nie obchodzi nawet protestantów innych krajów niemieckich, bo w każdym z nich *summus episcopus* jest panujący.

Roztrząsanie tej sprawy w dziennikach niemieckich świadczy wyraźnie o tem, że ta podróż cesarza nie jest bynajmniej popularna między Niemcami.

Zatarg Anglii z Francją w Egipcie.

Według dotychczasowych relacji mogło się zdawać, że Anglia prawa swoje i egipskie do posiadania krajów sudańskich opiera na tym fakcie, że te kraje niedawno do Egiptu należały. Dlatego to rząd angielski nie przyznaje Francji żadnego prawa do posiadania Faszody, którą zajął Marchand przed przybyciem wojska egipsko-angielskiego. Tak opiewały pierwsze relacje dzienników na podstawie dokumentów, ogłoszonych przez rząd angielski.

Atoli francuski *Temps*, roztrząsając bliżej owe angielskie dokumenta dyplomatyczne, do tej sprawy należące, przyszedł do przekonania, że obecnie rząd angielski przestał opierać prawo nowego posiadania krajów zdobytych na dawnym fakcie należenia tych krajów do Egiptu, lecz opiera je wyłącznie na prawie nowej zdobyczy. Taka zmiana w poglądach ma wielkie znaczenie nie tylko dla Francji, ale i dla samej Anglii. Francja bowiem może mieć nadzieję, że zatarg o posiadanie Faszody zakończy się pokojowo i Francja zostanie w posiadaniu tej pozycji, albo otrzyma za nią inną posiadłość, Anglia zaś może sobie rościć prawo do wspólnego z Egiptem posiadania krajów zdobytych, bo wspólnymi siłami je uzyskano. Może nawet zatrzymać je wyłącznie dla siebie, jeżeli wicekról egipski na to się zgodzi.

Regulacja rang weterynarzy urzędowych.

Stosunki weterynarzy urzędowych w Galicji są następujące: 1 weterynarz krajowy w VIII klasie, 1 inspektor przy namiestnictwie w IX klasie, 1 konceptysta przy namiestnictwie w X klasie stopni służbowych, reszta weterynarzy powiatowych przy starostwach w XI klasie stopni i poborów służbowych, bez dalszego awansu. Ranga IX i X przy namiestnictwie jest dziełem ostatnich dopiero czasów i nie przekracza łącznej liczby 2, reszta 75 jest skazana na wieczną XI klasę. Dopóki te stosunki nie były w kraju znane, mówiono o „świecie” położeniu weterynarzy powiatowych, dziś okazało się, że te stosunki są nędzne zwłaszcza od czasu, gdy nastąpiła hiperprodukcya weterynarzy i to w czasie reorganizacji studiów, wymagających matury i 4 lat nauki w akademii weterynaryjnej. Zachodzi pytanie, kto obecnie poświęci się temu zawodowi przy tak wielkich wymaganiach i potrzebach do tego nakładach, a przy tak słabych widokach na przyszłość. Regulacja stopni weterynarzy urzędowych już z tego powodu, jest konieczną, jeżeli krajowi zależy na utrwaleniu bytu jedynego tego rodzaju zakładu naukowego polskiego na całym obszarze ziem polskich. Ale są jeszcze inne motywy, które przemawiają za regulacją. Jeśli w czasach ostatnich pojawiły się żale na weterynarzy urzędowych, to pytanie, czy prócz przyczyn, których źródło leży w usposobieniach jednostek, nie istnieje także głębsza przyczyna, która jest fałszywą podstawą wynagradzania weterynarzy urzędowych. Ustawodawcy z r. 1876 wychodzili z tego założenia, że niskość płacy urzędnika weterynarza wynagradzają mu jego „boczne” dochody. Kto na tym sposobie opiera wynagrodzenie urzędnika, ten mu niejako daje uprawnienie do szukania takich źródeł, któreby mu ubytek korzyści, jakie mają inni urzędnicy w całości wynagrodziły. Nie ulega wątpliwości, że ten system wynagradzania, praktykujący się jeszcze chyba może w Turcji, żadną miarą nie jest stosowny w warunkach, w których wszystko polega na materialnej niezawisłości urzędnika. Z tego powodu wielką słusność miała najwyższa Rada zdrowia w Wiedniu, gdy przed dwoma laty przedłożyła wniosek uregulowania rang weterynarzy w ten sposób, aby im otwarty był dostęp do wyższych klas stopni służbowych. Rząd przyjął w zasadzie ów projekt, jest tylko rzeczą nie wytlomaczoną, dlaczego dotąd zwleka z przedłożeniem projektu pod obrady Rady państwa. Deputacya weterynarzy austriackich, przedłożyła nowe, szóste z rzędu podanie w d. 3 października br.; spodziewać się należy, że będzie ono ostatnie.

Kronika miejscowa.

Lwów, 13 października.

Jutro :

- 14 października. Piątek *Kaliksta p.*
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 23, zachód o godzinie 5 minut 6.
- O godz. 10 przedpoł. na uniwersytecie uroczyste otwarcie roku szkolnego.
- O godz. 6 wiecz. posiedzenie Rady miejskiej.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Chory z urojenia”.
- O godz. 7½ wiecz. w Domu Narodnym I. koncert Tow. muzycznego.

Sprawa ks. Stojałowskiego. Jeden z dzienników krakowskich dowiaduje się, że oskarżony przez ks. Stojałowskiego ksiądz Adam Sapieha postanowił nie zaslaniać się nietykalnością i zażąda od Izby panów natychmiastowego zezwolenia na ściganie go w drodze karnej, wobec czego proces przeciw redaktorowi Ostaszewskiemu-Barańskiemu i przeciw niemu będzie się mógł odbyć już w dniach najbliższych. W tym dzienniku ksiądz St. ogłosił obszernie pismo,

w którym między innymi oświadczył, iż w sprawie szerszenia wieści, jakoby miał jakie stosunki z generałem Brokiem, wytoczył proces nie tylko *„Dziennikowi Polskiemu”*, lecz także *„Kuryerowi Lwowskiemu”*, *„Przeglądowi Wschodniemu”*, *„Naprzodowi”* i pismu wiedeńskiemu *„Die Zeit”*.

Podatek osobisto-dochodowy. Administracya podatków ogłasza, co następuje: Odnosnie do ogłoszenia krajowej Dyrekcyi skarbu z 22 z. m. o sporządzaniu i przedkładaniu władzom wykazów B. C. D. E. dla użytku przy wymiarze podatku osobisto-dochodowego, podaje się dodatkowo do wiadomości właścicieli domów i lokatorów, że w wykazach B. C. D. należy podać stan mieszkańców, względnie członków rodziny, ich zatrudnienie i miejsce zamieszkania według stanu z dniem 20 października 1898 i wykazy te przedłożyć Administracyi podatków do 15 listopada b. r. Wykaz B. ma być wypełniony przez właścicieli domów wynajętych, wykaz C. przez czynszowników, a wykaz D. przez właścicieli domów niewynajętych. Te same wykazy obowiązani są sporządzić właściciele hoteli i domów zajezdnych, co do owych osób, które dłużej bez przerwy mieszkają. Wykazy E₁ i E₂ mają sporządzić służbodawcy co do osób, pobierających płace służbowe lub wogóle jakiekolwiek zaopatrzenie, co do jednej osoby kwotę 600 zł. rocznie przewyższające. Wykaz E₁ przeznaczony jest dla służbodawców, którzy wypłacają pobory służbowe tylko jednej osobie, a wykaz E₂ dla służbodawców, wypłacających pobory więcej osobom.

Stale pobory należy podać w tej wysokości, jaką się wypłaca w czasie sporządzenia wykazu; przy zmiennych poborach należy podać wysokość lub wartość wynagrodzenia z ostatnich 12 miesięcy, a więc n. p. za czas od 1 listopada 1897 do końca października 1898.

W jaki sposób mają być rzeczzone wykazy sporządzone i co właściwie ma się do wykazu wpisać — wskazują dokładnie napisy pojedynczych rubryk. Blankiety wykazów wydaje protokół podawczy Administracyi podatków za zgłoszeniem się interesowanych bezpłatnie.

Komitet budowy teatru rozpatrywał wczoraj modele figur, które mają stanąć na attyce, tudzież w niszach ściany frontowej nowego teatru miejskiego. Modele poręczonych im prac przedłożyli artyści pp.: Barącz Tadeusz, Bełtowski, Popiel i Wiśniowiecki.

Przed oczyma komisji przewinął się szereg lekich, powabnych muz, jak: Euterpe, Klio, Erato, Polihymnia i Kalliope, dalej poważniejsze nieco kształty niewiast, przedstawiających tragedję i komedję, które zdobić mają nisz frontowe gmachu.

Modele zostały przeważnie uznane za dobre, co do niektórych tylko orzekła komisya, że należy poczynić pewne nieznaczne zmiany.

Paralelki szkoły im. Konarskiego zostaną pomieszczone w pobliżu gmachu szkoły głównej w domu p. hr. Skarbka przy ul. Szeptyckich. Na ten cel wynajął magistrat obszerne oficyny owego domu, które po stosownej adaptacji, pomieszczą siedm klas. Osobne wejście i obszerne, widne podwórze, zalecają bardzo ten lokal na szkoły.

Najem nastąpił na podstawie oferty, którą hr. S. przedłożył Radzie szkolnej okręgowej tego samego dnia, w którym wyczytał w naszym piśmie notatkę o frekwencji w szkołach miejskich, gdzie znajdowała się także wzmianka o tem, iż dla kilku szkół poszukuje gmina lokalów na pomieszczenie klas równorzędnych.

Kronika krajowa.

Dola nauczycieli ludowych. Z powodu częstych narzekan naszych, że nauczyciel, czy nauczycielka, na wsi lub w małym miasteczku, nieraz we dwa miesiące i później po otrzymaniu dekretu nie dostaje jeszcze asygnaty na swą mizerną płacę — zwraca nam uwagę ktoś, kto może być dobrze o tem poinformowany, że w wielu wypadkach wina tego opóźnienia nie spada na krajową Radę szkolną, lecz częściej się zdarza, iż sprawa zalega u starostów lub okręgowych inspektorów szkolnych, którzy niekiedy w listopadzie dopiero donoszą, komu należy, że nauczyciel N. N. w X. objął posadę w sierpniu. Zdaje się zatem, iż byłoby najlepiej, gdyby pokrzywdzeni, po bezskutecznem szturmowaniu do Rady szkolnej okręgowej, udawali się wprost do krajowej Rady szkolnej we Lwowie.

Zaleszczyki. (Od nasz. kor.). Z prawdziwym zdziwieniem czytujemy tu w dziennikach opisy pastwienia się oficerów i podoficerów nad żołnierzami, jak również dzikich wybryków wojskowych względem cywilnej publiczności. My bowiem w naszej mieścinie nie znamy ani jednego ani drugiego. Wprawdzie wojska u nas ledwo garstka, ale z niem pod powyższymi względami nie miewamy nigdy kłopotu. Naszem zdaniem, zasługą to ludzkiego obęścia się przełożonych z żołnierzami. Ci, którzy gdzieindziej aplikują codziennie „szpangi”, „kasarniaki” itp. środki, wydające znane w całym kraju owoce zdżeczenia, miast karności, niech ludzi i w wojsku traktują po ludzku, a zjedną sobie przywiązanie podwładnych, ci zaś obowiązki swoje będą wypełniali tem gorliwiej. Żywym przykładem może być komendant 3 szwadronu ułanów w Zaleszczykach rotmistrz br. Enis. Trzeba było być świadkiem zaiste rzetelnej sceny, jaką widzieliśmy onegdaj na tutejszym dworcu, kiedy urlopnicy płacząc żegnali swego rotmi-

KAWY

w najlepszych gatunkach, jako:

Ceylon gruboziarnista klg. 2:16
Ceylon najprzedniejsza klg. 2:08
Ceylon wysmienita klg. 2:—

Kuba zielona klg.
Portorico klg.
Santos klg.

1:80
1:70
1:50

poleca **O. T. WINCKLERA SYN**
Lwów, Rynek 28

strza — żeby się przekonać o tem, cośmy powiedzieli powyżej.

Żółkiew. (Od nasz. kor.). W tych dniach zawiątał do nas, subwencyonowany przez Sejm, ruskim teatr pod dyrektora towarzystwa „Ruska Besida“ i dał dotąd trzy przedstawienia: „Popychadło“ Szutkiewicza, „Ze stopnia na stopień“ Müllera i „Modnego kawalera“ Staryckiego; o wszystkich wyrazić się można tylko z wszelkiem uznaniem. Teatr rozporządza licznym, dobrym personelem i nie złą orkiestrą. Umiejętnym kierownikiem teatru jest p. Gembicki. Szkoda doprawdy tylko, że mimo wyborowej gry artystów, sala świeci pustkami.

Dzisiaj (12 b. m.) witaliśmy w naszym grodzie gr. kat. biskupa ks. Czechowicza, który w przejeździe na misję do Batiatycz, zatrzymał się u nas i przez władze autonomiczne i rządowe, oraz duchowieństwo obu obrządków, uroczystość był witany u bramy tryumfalnej na cześć jego wzniesionej.

Brody. (Od nasz. kor.). Uroczyste poświęcenie własnego domu Stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazdy“ odbędzie się w niedzielę 16 b. m. Uroczystość rozpocznie się nabożeństwem w kościele o godzinie 11 przedpołudniem, gdzie mszę św. celebrować będzie ks. kanonik Świsterski ze Lwowa, długoletni członek „Gwiazdy“. Około 1 w południe nastąpi akt poświęcenia gmachu, przyczem kółko śpiewackie — które mszę odśpiewa — wykona okolicznościową kantatę. Uroczystość zakończy uczta dla gości miejscowych, tudzież i zamiejscowych, których spodziewana liczba jest nader okazała. Wskutek żałoby z powodu zgonu cesarzowej, proponowana zabawa połączona z tańcami, została przez wydział z programu usunięta. *Eugen.*

Mielńów. (Od nasz. kor.). Odbiło się tu w sposób uroczysty poświęcenie cerkwi, dokonane przez ks. Pawła Winnickiego dziekana Niżankowieckiego, w obecności kilku księży okolicznych i proboszcza z Olszan ks. Mikołaja Sasa Koteckiego, którego to niespożytej energii i dzielnej wytrwałości zawdzięczają parafianie nielicznej, bo zaledwie z dwudziestukilku zagrod składającej się wioski, iż dom ten boży, wcale piękny i okazały, stanął w krótkim czasie bez rozpisania konkurencyi. Na wzmiankę zasługuje również zupełnie bezinteresowne wykonanie trzech wielkich obrazów olejnych do tej świątyni przez młodych adeptów sztuki, uczniów lwowskiej szkoły realnej: Aurelego Rybieckiego i Adama Grzybowskiego. Oby przykład cichej i skromnej pracy powszechnie lubianego kapłana, znalazł jak najwięcej naśladowców!

Urząd pocztowy w Czarnej koło Ustrzyk w powiecie liskim zostaje ponownie otwarty z dniem 16 b. m.

Odezwa. Dnia 6 b. m. w Pacykowie (powiat Stanisławów) w przeciągu jednej godziny zniweczył pożar doszczętnie 31 gospodarstw włościańskich, wraz z całym już nagromadzonem zbożem, paszą, kartoflami i t. p. tak, że dziś około 200 dusz znajduje się bez dachu i bez najpotrzebniejszych sprzętów, odzieży i chleba. Szkoda wynosi około 30.000 zł., a tylko 5.600 zł. było ubezpieczonych. Podpisany komitet zwraca się do wszystkich z gorącą prośbą o przyłączenie z pomocą tym nieszczęśliwym pogorzelcom, wedle możliwości, datkami jakiegokolwiek, by nędzy tych biedaków ulżyć i jeszcze przed zimą ich okropną egzystencję obecną złagodzić. — Kto zaraz daje, dwa razy daje! Łaskawe datki prosimy nadsyłać do ks. Nawrockiego, proboszcza w Pacykowie. *Mieczysław Brykczyński, Mikołaj Dżus, Henryk Linderski, Oleksa Adamowicz, ks. Aleksy Nawrocki, Stach Wojewoda.*

W administracyi złożyli: P. S. Czechowicz z Abbazyi, na kaplicę w Nowosielskiej 5 zł., p. Samolewicz imieniem grona Sokołów tarnopolskich na szkołę polską w Ostrawie morawskiej 3 zł.

Koncert. Na rzecz istniejącego w tutejszem Kole literacko-artystycznym funduszu zaopatrzenia wdów i sierót po literatach i artystach, odbędzie się w pierwszych dniach listopada r. b. koncert, którego urządzaniem zajmuje się osobny komitet pod przewodnictwem Augusta hr. Łosia.

Dzisiaj odczyta w Kole literacko-artystycznym p. Wojciech Szukiewicz humoreskę p. t. Urywki z pamiętnika. Wstęp dla członków „Koła“ z rodzinami. Początek o godz. 8 wieczorem.

Stypendya dla leśników. Komitet Towarzystwa gosp. galic. ogłasza niniejszem konkurs na stypendyum dla słuchaczy wydziału leśnego szkoły głównej ziemiańskiej w Wiedniu w kwocie 400 złr. tudzież 50 złr. na koszt podróży tam i napowrót, jakoteż 2 stypendya posiłkowe po 300 złr.

Ubiegający się o to stypendyum winni: 1. Przedłożyć świadectwo egzaminu dojrzałości, otrzymane w gimnazjum lub szkole realnej. 2. Dołączyć świadectwo moralności, ubóstwa i odbytej jednorocznej praktyki lasowej. 3. Zobowiązać się formalną deklaracją, że po ukończeniu nauk wstąpią do państwowej służby lasowej.

Stypendyum udziela się na rok jeden, ewentualnie na lat trzy.

Stypendyści będą obowiązani robić nietylko kollokwia w każdym półroczu i wykazywać się z nich komitetowi, ale nadto złożyć oba egzamina państwowe teoretyczne, w myśl rozporządzenia ministerstwa oświa-

ty i rolnictwa z dnia 6 grudnia 1881 w czasie tamże przepisany (Dz. u. p. z r. 1882 N. 1).

Wyplata stypendyum nastąpi w dziesięciu ratach miesięcznych z góry z kasy ministerstwa rolnictwa w Wiedniu za kwitem stosownie ostepowanym, a przez rektora szkoły głównej potwierdzonym.

Ponieważ wykłady odbywają się w języku niemieckim, zwraca się uwagę kompetentów na potrzebę gruntownej znajomości tego języka, tak w mowie jak i piśmie. Odnośne podania należy udokumentowane nadsyłać (franco) do komitetu Towarzystwa gosp. galic. (ulica Słowackiego l. 8) we Lwowie, najdalej do 20 października 1898.

„Zamordowanie cesarzowej Elżbiety“. Pod tym tytułem wyszła nakładem biura dzienników M. Pordesa, a drukiem J. Dankiewicza w Stanisławowie, broszurka w formie w. 16o, obejmująca 51 stron druku. Broszurkę zdobi kilka ilustracji.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Antoniego Polańskiego, sędziwego zecera-jubilate, koledzy i. Związkowej drukarni we Lwowie złożyli 10 zł. 50 ct. na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy drukarzy lwowskich.

Zmarli: W Warszawie Hipolit Józef Sikorski, b. rewizor b. komisji skarbu, Zmarły był ojcem p. Saturnina Sikorskiego, wydawcy *Wędrowca i Wielkiej Encyklopedyi ilustrowanej*. W szerokich kołach obywatelstwa warszawskiego cieszył się ś. p. Sikorski znacznym poważaniem. Liczył lat 78.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Rozmaitości.

O Janie Styce zamieściła tymi dniami praska *Politik* fejeleton dr. F. X. Harlasa.

Unieważnienie małżeństwa. Trybunał buda-peszteński unieważnił małżeństwo hr. Jana Zamoyskiego z księżną Pellisier. Zamoyski zawarł w r. 1881 w Paryżu ślub cywilny z księżną Pellisier. Wobec tego jednak, że księżna porzuciła swego męża, sąd unieważnił obecnie to małżeństwo.

Naczelnym redaktorem urzędowego organu *Wiener Ztg.* mianowany został wice-sekretarz prezydium ministerstwa, dr. Emil Loebl.

Pod zarzutem morderstwa popełnionego w Rosji, został w Wiedniu d. 11 bm. na skutek odezw y żandarmeryi starostwa rozwodowskiego, aresztowany niejaki Franciszek Wroński, zarobnik w wieku lat 40.

Zegarek, znaleziony dnia 11 b. m. na jednej z ulic Wiednia mocno zainteresował policję wiedeńską. Zegarek ma zresztą małą wartość; jest to sobie skromny, zużyty kotwiczny zegarek srebrny o dwóch kopertach. Ale pod górną kopertą odkryto skrawek bibułki cygaretowej z napisanymi paru słowami, które istotnie dużo dają do myślenia. Odczytać tam mianowicie można zapissek: „Środa, 5 października. Morderstwo z rabunkiem — dwa policzki“. Zegarek, gdy go znaleziono, siedł, musiał więc niedawno wypaść. Właściciela jego skrzętnie poszukuje policja.

Przed złodziejami. Inżynier Feliks Winawer przygotował zamek elektryczny do bram i drzwi, uniemożliwiający złodziejom otwieranie ich. Próba z owym zamkiem powiodła się dobrze. Sztuka cała polega na tem, iż zamek połączony jest z dzwonkiem, znajdującym się w pokoju, trzema drutami elektrycznymi, tak, iż przy dotknięciu zamka kluczem, dzwonek działa i zaczyna. Kluczyk od owego zamka, nawet największej konstrukcyi, noszony być może w portmonetce.

Serbski biskup German Opacic z Nowosadzie (Neusatz) przewieziony został do Wiednia i oddany do zakładu psychiatrycznego jako obłąkany. U Opacica od dłuższego już czasu występowały sporadycznie objawy zaburzenia psychicznego, aż przesyły obecnie w stan trwały i prawdopodobnie już nieuleczalny.

Znany powieściopisarz francuski, Iwo Karol Huysmans, autor „La-bas“ i innych utworów, osnutych często na tle „satanismu“, był dotychczas urzędnikiem w Paryżu, szefem wydziału w ministerstwie spraw wewnętrznych, a obecnie otrzymał emeryturę za 30 lat pracy biurowej — 2880 fran. rocznie.

Winobranie we Francyi wypadło w r. b. nie tak źle, jak pierwotnie przypuszczano. W Bordeaux są zadowoleni z rezultatu; w Burgundyi okazał się on lepszym, niż w r. z. W Szampanii miejscami zbiór przeszedł nawet różowe oczekiwania. Nad Rodanem posucha wpłynęła ujemnie na ilość winogron, ale jakoś jest znakomita. Ogółem wina francuskie z r. b. będą równie dobre, jak z r. 1889 i 1892.

Ciemności egipskie panują od dni kilku w mieście Perpignan we Francyi, chociaż ma ono i gazowe i elektryczne oświetlenie. Ta jednak właśnie kombinacja stała się przyczyną, że zabrakło wogóle oświetlenia. Skutkiem niewyjaśnionej na razie przyczyny uderzyła przed kilku dniami elektryczność z przewodów swych w położone w pobliżu rury gazowe i wywołała tym sposobem cały szereg eksplozji, które zniszczyły zarówno gazowe, jak elektryczne urządzenia. Wiele domów odniosło silne uszkodzenia. Dwoje dzieci zostało ciężko pokaleczone. Latarnie wyręcza na razie straż ogniowa pochodniami.

Za haremem przemawia broszura pisarza francuskiego, wicehrabiego Colleville. Zdjęty trwogą z powodu rozpowszechniającego się coraz bardziej feminizmu pan de Colleville uważa, iż jedynym środkiem na położenie tamy temu ruchowi jest — zaprowadzenie systemu haremowego na Zachodzie. Nie na tem wszakże koniec oryginalnego conajmniej pomysłu pana wicehrabiego. Zwraca on się nadto do cesarza Wilhelma, żądając, aby podjął inicjatywę w przeniesieniu urzędzenia haremowego ze Wschodu na Zachód. A zwraca się z tej zasady, że skoro cesarz niemiecki w bystrości swojej skierował uwagę Europy na „żółte niebezpieczeństwo“ (Chiny), uzna niewątpliwie istotnie „żółte niebezpieczeństwo“, jakie z powodu feminizmu grozi społeczeństwu europejskiemu. Paryż, zdaniem p. de Colleville'a, zyskałby najwięcej na tej „dobroczynnej“ zmianie. Może to i szal, jest w tem wszakże metoda. To już chyba nie pomysł z „końca wieku“.

Ograniczenie prawa do zawarcia związków małżeńskich. W Ameryce coraz silniej poczynają objawiać się dążności do zakazu małżeństwa osobom, które ze względów na zdrowie własne i potomstwa, nie powinny związków tych zawierać. W Stanie Pensylwania wniesiony już został projekt do ustawy, zabraniającej małżeństwa osobom dotkniętym epilepsją, gruźlicą, lues i nałogowym opilcom. W Stanie Texas już wprowadzono w życie ustawę, zabraniającą małżeństw epileptykom, a w Stanie Massachusetts nie wolno zawierać małżeństwa osobom, które cierpią na epilepsję i lues, lub też nałogowo oddają się pijaństwu.

Projekty do podobnych ustaw przygotowują także Stany Ohio i Maryland.

Próba miłości. Nieopodal Buffala w Stanach Zjednoczonych osiedliła się po r. 1845 komunistyczna gmina t. zw. Amanitów, licząca obecnie około 3.000 głów. Obok innych zwyczajów pielęgnowanych w owej gminie istnieje i ten, że młodzież płci różnych żyje do pewnego wieku zupełnie oddzielnie. Gdy w okresie dojrzałości parka jakaś pokocha się, winna o tem zaraz zawiadomić naczelnika gminy. Rozdziela on wówczas kochanków, przenosząc ich do dwóch, ile możliwości jak najdalej odległych wsi.

Przez dwa lata jedno drugiemu nie śmie żadnej o sobie podawać wiadomości. Jeśli po dwóch latach oboje wytrwają w pierwotnem przedsięwzięciu, udziela im się ślubu. Niecierpliwych, którzy próbie tej nie chcą poddać swych uczuć, czeka wydalenie z obrębu gminy. Powrócić im wolno dopiero po dwóch latach, jeśli w tym czasie nabiorą pewności, że nie pomylili się co do swego przywiązania.

Chińska cesarzowa-wdowa jest wielką wielbicielek kwiatów i nawet wśród trosk politycznych oraz intryg dworskich znajduje czas na ulubione zajęcie swoje, hodowlę złocieni (chryzantemów). Cesarzowa kazała zbudować pawilon marmurowy w przepysznym ogrodzie, który otaczał zburzony w roku 1860 przez Francuzów pałac letni. Ta letnia siedziba, strojna w bogate złote ozdoby, stoi w gaju z bambusów, wawrzynów i mirtów i zawiera obfity a bardzo cenny zbiór starochińskich przedmiotów z kości słoniowej, laku i bronzu. Przed pawilonem kwitną azalee, kamelie, jaśminy oraz ozdobne krzewy flory indyjskiej i mandżurskiej i przepełniają powietrze odurzającą wonią. Władczyni państwa niebieskiego, ubrana najczęściej w różową suknię, przechadza się co rana po krętych ścieżkach ogrodu i osobiście kieruje hodowlą swoich ulubionych kwiatów, co stanowi jej rozrywkę.

O alkoholizmie u dzieci zamieszcza dr. Combe w Lozannie w *Annales de med.* ciekawy bardzo artykuł. Zdaniem dr. Combe można u niemowląt spotkać alkoholizm daleko częściej, niż ludzie przypuszczają, a główną tego przyczyną jest karmienie mamki piwem i winem; panuje bowiem powszechnie przesąd, że mamka, by mieć dobry pokarm, musi pić wino i piwo. Drugiej przyczyny szukać należy w zwyczaju czyszczenia pływem alkoholowym smoczka, który następnie kładzie się dziecku do ust. Skutkiem częstego powtarzania podobnej manipulacji dziecko otrzymuje sporą dozę alkoholu. Alkoholizm u niemowląt objawia się wogóle wielką nerwowością, bezsennością, konwulsjami i tem, że waga dziecka nie wzrasta normalnie. Dr. Combe z własnej praktyki przystacza fakt, że pewne dziecko w niedzielę i środę dostawało zawsze konwulsji, wywołanych, jak się przekonano, upijaniem się mamki, która w te dni wychodziła na parę godzin.

Uleczalność raka. Prascy lekarze, dr. Tunecek i Czerny ogłaszają w *Allg. Wiss. Berichte* bardzo pocieszające rezultaty prób swych leczenia raka arsenikiem. Na uwagę zasługuje zwłaszcza wypadek wybitnego raka krtańi wyleczony tą trucizną, o tyle przynajmniej, iż obecnie u pacjenta nie można spotrzeć w zajętem niedawno przez raka miejscu, żadnych zmian chorobowych. Wymienieni lekarze zadawali choremu naprzód przez tydzień arsenik wewnętrznie w postaci płynu, aby organizm przyzwyczaił się do owej trucizny. Następnie zaś podzielił chore miejsce rozczynem 5 części arseniku w 75 częściach wody i 20 częściach alkoholu. Jako ważny czynnik pomocniczy zalecają dr. Tunecek i dr. Czerny dyetę wegetaryjańską i zupełne usunięcie napojów gorących. Leczenie w przytoczonym przez nas wypadku trwało pięć miesięcy. Teraz trzeba jeszcze poczekać, czy nie nastąpi recydywa.

Pod kopyta końskie dostała się dziś rano o godzinie 10 Marya Dzieciniak, 6-letnia córka strażnika magistratu. Jakiś wojskowy, według opowiadania, oficerski służący węgierskiego pułku piechoty, przejeżdżał galopem przez plac Strzelecki i najeżdżał dziecię, które odniosło ciężkie rany na głowie. Żołnierz umknął, dziecię zaś w stanie beznadziejnym odstawiono do szpitala. Zdaje się jednak, że władzom wojskowym uda się wykryć sprawcę i pouczyć go, w jakim tempie ma jechać ulicą, ażeby nie narażać życia przechodniów.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń, 13 października. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby posłów prezydent, dr. Fuchs, podaje do wiadomości pismo ministra rolnictwa w sprawie zamknięcia rachunków, dotyczących funduszu melioracyjnego.

Prezydent ministrów przedkłada rozporządzenie całego ministerstwa, znoszące w 10 powiatach stan wyjątkowy, zaprowadzony w 33 powiatach galicyjskich.

Ze strony sądów wadowickiego i gorlickiego wpłynęły prośby o wydanie posta ks. Stojalowskiego.

Pp. Funke i towarzysze interpelują ministra sprawiedliwości z powodu rozporządzenia wydanego do sędziów, w którym interpelanci upatrują przekroczenie ustaw i ograniczenie wolności osobistej oraz niezawisłości sędziowskiej.

P. Schoenerer zwraca się do prezydenta z zapytaniem, czy byłby skłonny poprosić prezydenta ministrów, aby jak najprędzej zniósł rozporządzenie językowe i spytał go, czy ma zamiar przywrócić w Austrii stosunki konstytucyjne i legalne.

Prezydent dr. Fuchs oświadcza, że zakomunikuje JE. prezydentowi ministrów to zapytanie. (Wielka wesołość).

Izba przystępuje do porządku dziennego t. j. do wyboru komisji budżetowej z 48 członków złożonej, a następnie w dalszym ciągu do dyskusji nad przedłożeniem rządowem o placach sług rządowych.

Zabiera głos poseł socjalistyczny Schrammel jako generalny mówca *pro*. Zarzuca ustawie rozmaite braki, szczególnie brak postanowień o ubezpieczeniu na wypadek choroby i starości; również o spoczynku niedzielnym. Dalej kreśli mowca stosunki materialne rozmaitych kategorii sług i dyurnistów, których położenie wymaga rychłego polepszenia.

Tak samo jest z robotnikami i robotnicami w fabrykach tytoniu. To, co rząd im daje, nie jest wcale wystarczające. Jeżeli minister skarbu powiedział, że dla regulacji plac sług, która wymaga około 3½ miliona zł., potrzebuje uchwalenia podatku cukrowego, to nie jest to zgodnem z powodu, bo podatek od cukru przyniesie około 15 milionów, więc prawie 5 razy tyle, ile potrzeba na pokrycie plac sług.

To nie jest reforma socjalno-polityczna. Dla kleru rząd jest hojniejszy, skoro zniósł opłaty od funduszu religijnego. Socjalna demokracja zwalcza każdy rząd, który idzie na rękę klasom panującym. W Austrii nie rządzi się rozumem, tylko szachrajstwami.

Prezydent przywołuje mowcę do porządku.

Dalej występuje p. Schrammel przeciw ministrowi Kaizlowi, który powiedział, że ustawy tej, gdyby ją nawet uchwalono, — nie przedłoży do sankcji przed uchwaleniem podatku cukrowego i kończy oświadczeniem, że jego partya głosować będzie za przekazaniem projektu rządowego komisji, zastępując sobie poczynienie rozmaitych poprawek. Położenie ludu roboczego nie poprawi się, póki nie runie cały dzisiejszy ustrój kapitalistyczny. (Okłaski u towarzyszy partyjnych).

Z kolei przemawia p. Pergelt jako generalny mówca *contra*. Zarzuca rządowi, że pragnie wyrzucić presję na ludność, obstając przy uchwaleniu podatku cukrowego. Gdyby budżetowanie w Austrii było poprawne i prawidłowe, nie potrzebaby nakładać nowych podatków. Ale austriaccy ministrowie skarbu starają się zawsze bilansować z umysłu gorzej przedstawiać, aby móc znaczne sumy odkładać na tajny fundusz wojenny i na regulację waluty.

Następnie mowca zarzuca rządowi, że lekkomyślnie zerwał *uncle Tom's*, łączność między kwotą i ugodą, słowo handlową z Węgrami.

Godz. 2. p. Pergelt mówi dalej.

Zbrodnia morderstwa.

Kraków, 13 października. Dziś rano od 9 do 11 przesłuchiwało jako świadka, pasterza Färberów Józefa Krzysię. Zeznał on, że po krytycznej nocy w niedzielę rano Salomon Färber obudził ich później, niż zwykle. Parobek Färberów jednak Janik twierdzi, że w niedzielę zawsze ich później budzono.

Po godz. 11 świadkowie zeznawali szczegóły ułożenia zwłok Chudyby na ściernisku. Zeznania są w niektórych punktach sprzeczne.

Kontrowersję wywołał świadek Chabura, który przeczy, jakoby pierwszy powiedział Chaimowi Färberowi, że go posądzają o zamordowanie Chudyby.

Tymczasem Färber stanowczo przy tem twierdzeniu się upiera.

O godz. 1½ odroczono rozprawę do godziny 4 popołudniu.

Kraków, 13 października. Dziś o godzinie 6 rano przejechał przez Kraków minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski do majątku swego Skąta.

Kraków, 13 października. Zmarł tu na dworcu kolejowym dziś o godzinie 9 rano przybyły z Nowego Sącza Luks Getzel. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Wiedeń, 13 października. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wyjechał wczoraj do Skąty w Galicyi.

Wiedeń, 13 października. Bank austro-węgierski podwyższył stopę dyskontu bankowego o ½%.

Wiedeń, 13 października. Przed posiedzeniem Izby odbyły dziś kluby opozycyjne krótką naradę w sprawach taktyki. Uchwał żadnych nie powzięto.

Wiedeń, 13 października. *Neue Freie Presse* zamieszcza dziś charakterystyczny artykuł, w którym przestrzega przed obstrukcją.

Wiedeń, 13 października. Komisya dla nieetykalności poselskiej ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Eugeniusza Abrahamowicza.

Wiedeń, 13 października. *Arbeiter Ztg.* występuje gwałtownie przeciw hr. Thunowi i namiestnikowi Pinińskiemu za to, że stan wyjątkowy zniesiono tylko w 10 powiatach galicyjskich.

Budapeszt, 13 października. Komisya skarbowa Sejmu węgierskiego obradowała dziś nad ugodą słowo-handlową z Austrią. Referent August Pulszky zalecał przyjęcie ustawy. Przeciw niej wystąpił Franciszek Kossuth, oświadczaając, że czyni to zarówno ze względów partyjnych, jak i zasadniczych.

Następnie zabrał głos minister skarbu Lukacs. Zwrócił się szczególnie przeciw twierdzeniu Koszuty, że podwyższenie podatków konsumpcyjnych w Austrii nastąpiło z inicjatywy Węgier. Węgry żadnego w tej mierze nie wywarły wpływu, a sprawa ta nie stoi też w ścisłym stosunku z całą kwestią ugod. Posiedzenie komisji trwa dalej.

Paryż, 13 października. *Matin* zapewnia, iż postanowiono zaniechać bezzwłocznie dalszego ścigania Picquarta za sfałszowanie, a pozostać przy tym zarzucie, iż się posługiwał dokumentami podrobionymi. Picquart zaś nie przyznaje się do niczego i broń się wytrwale od czynionych mu zarzutów. Ze śledztwa — jak słychać — pokazało się, że wielu oficerów sztabu generalnego znało i pochwalało usiłowanie Picquarta, aby Esterhazy'ego przychwycić.

Gaulois twierdzi, że obrońcy Picquarta mają zamiar w toku postępowania sądowego tak pokierować sprawę, by dokończenie śledztwa dało się odłożyć na czas znacznie późniejszy.

Paryż, 13 października. Dzienniki dzisiejsze mniemają, że zmowa robotników już prawie ustała. Kilka dzienników wypowiada nadzieję, że jutro ani jednego robotnika nie braknie przy pracy.

Londyn, 13 października. Lord Rosebery miał wczoraj mowę w Epsom, w której dotknął także sprawy Faszody. W tej sprawie najważniejszą jest ta okoliczność, że Francya z umysłu przystąpiła do rzeczy, o której Anglia zawczasu oświadczyła, iż ją uważać będzie za nieprzychylną dla Anglii. Po stronie polityki obecnego rządu angielskiego stoi cały naród.

Gdyby rząd ustąpił z toru teraźniejszej polityki, nie ustałyby się ani tygodnia. Dobrym znakiem jest to, że francuski minister spraw zagranicznych Delcassé stara się tę sprawę załatwić w duchu pojednawczym i że oświadczył, iż wyprawa Marchanda nie ma charakteru urzędowego. Gdyby Salisbury zechciał przemawiać w takim tonie, jak przemawiał poprzedni minister francuski Hanotaux, wówczas Salisbury wystąpiłby z prawami Egiptu do krajów sudańskich z takim naciskiem, iż żaden rząd nie byłby w stanie oprzeć się temu naciskowi.

Dalej wyraził Rosebery nadzieję, że zatarg zakończy się pokojowo bez naruszenia praw Anglii w Egipcie.

Wenecja, 13 października. Włoska para królewska przybyła tu dziś o godz. 8 rano, powitana przez prezydenta ministrów Pelloux i innych dygnitarzy.

Pontebba, 13 października. Cesarstwo niemieccy przejechali dziś o godz. 11 rano przez granicę, udając się do Wenecji.

Moskwa, 13 października. Zmarł tu nagle był prezydent m. Lublina podpułkownik Hryniewicz.

Odbędzie się tu w roku przyszłym zjazd pszczelarzy, połączony z wystawą pszczelarską.

Petersburg, 13 października. Nowe banknoty po 500 rs. puszczone będą w obieg z początkiem roku przyszłego.

Konstantynopol, 13 października. Porta oświadcza w odpowiedzi, jaką onegdaj wysłała do 4 mocarstw, że nakazała wojskom opuszczenie Krety z wyjątkiem niektórych miejscowości, w których powstać mają małe garnizony dla zaznaczenia zwierzchnictwa sultana.

Ambasadorowie uważają tę odpowiedź za uzasadnione przyjęcie ultimatum.

Jacht „Italia“ i dwa okręty transportowe otrzymały nakaz odpłynięcia do Krety dla przewiezienia wojsk.

Kanea, 13 października. W mieście i na przedmieściach zarządzono nowe środki przestrogi. Policja aresztuje w dalszym ciągu; dotąd aresztowała 50 osób.

Nowy Jork, 13 października. W mieście Virden (w stanie Illinois) przyszło do krwawego starcia między 1500 robotnikami świętującymi a służbą policyjną szeryfa. Zginęło dziesięć osób, pięć jest śmiertelnie poranionych, pięć ciężko.

Według sprawozdania, jakie doszło do urzędu kolei żelaznej w Chicago, zginęło 50 robotników górniczych i 6 ze służby policyjnej. Gubernator zarządził wystawienie wojska do Virdenu.

Buenos Ayres, 13 października. Prezydent republiki Rosa złożył dzisiaj przysięgę. W swoim orędziu do kongresu zaznaczył, że złagodził dotąd naprężone stosunki z rzecząpospolitą Chiljską i zapewnił, że pokój pozwoli skupić wszystkie siły w celu przywrócenia porządku i równowagi finansowej.

Dział ekonomiczny.

Na utworzenie stacyi doświadczalnej przy studium rolniczym w Krakowie, ministerstwo się nie zgodziło dla wielkich kosztów. Proponuje natomiast utworzenie takiego samoistnego zakładu przy kraj. wyższej szkole rolniczej lub przy Towarzystwie rolniczym krakowskim.

Organizacya handlu nawozami sztucznymi. W dniu 7 b. m. odbędzie się w Krakowie konferencya w sprawie organizacyi handlu nawozami sztucznymi, zwołana staraniem komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego. Ponieważ ilość nawozów pomocniczych w kraju naszym coraz bardziej się powiększa, a ze strony producentów objawia się coraz silniej tendencya do sztucznego, kosztami produkcji nieusprawiedliwionego podnoszenia cen, kwestya zaprowadzenia pewnych reform w praktykującym się już obecnie zakupie nawozów przez Towarzystwa dla swoich członków jest dla postępu rolnictwa bardzo ważną. Myśl skupienia pośrednictwa w jednych silnych rękach, tak jak się to dzieje zagranicą a w szczególności w Niemczech, niezawodnie znajdzie wśród członków konferencyi licznych zwolenników i będzie przedmiotem ożywionej dyskusyi.

Wystawa chryzantemów. Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie postanowiło w b. r. urządzić Wystawę chryzantemów w celu wzbudzenia i u nas zamiłowania do tych pięknych i wdzięcznych kwiatów, które w krajach zachodniej Europy cieszą się wielką popularnością. Wystawa trwać będzie od 11. do 13. listopada włącznie.

Wielu ogrodników zawodowych, jako też miłośników tych kwiatów zapewniło udział swój w wystawie, tak, że powodzenie uważać można za pewne. Towarzystwo ogrodnicze zaprasza jednak wszystkich miłośników kwiatów, jako też ogrodników, aby według sił swoich zechcieli przyczynić się do uświetnienia wystawy, której program jest następujący: I. Dobór odmian w okazach krzacastych. II. Największy kwiat przedstawiony w doniczce. III. Okazy formowane (wysokopienne, wachlarze, ramienniki, kule, piramidy i inne fantazyjne formy) Ewentualnie także kwiaty cięte.

Zgłoszenia nadsyłać trzeba do 1. listopada br. Późniejsze zgłoszenia uwzględniane być mogą tylko w miarę miejsca. Najdalej do 10. listopada w południe muszą być wszystkie przedmioty na miejscu. Deklaracye należy nadsyłać pod adresem: Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie ul. Gołębia 4.

Zakazano reskryptem z 6 października b. r. przywozu z Galicyi do Bukowiny bydła rogatego, owiec i kóz z powiatów: Bochnia, Dąbrowa, Rzeszów i Tarnopol, jako zapowietrzonych zarazą pyskowo-racicową oraz przywozu i przypędu do Bukowiny świń 25 powiatów: Bochnia, Dąbrowa, Rzeszów, Tarnopol, Biała, Bóbrka, Brody, Buczac, Czortków, Gródek, Horodenska, Jaworów, Kamionka, Podhajce, Rawa, Rudki, Sambor, Skala, Śniatyn, Sokal, Stanisławów, Tarnobrzeg, Tlumacz, Zbaraż i Żydaczów.

Depesze handlowe z d. 13 b. m.

Wiedeń, 13 października. Dziś o godzinie 10 min. 40 z południa notowano: Kredyty austriackie 353—, Kredyty węgierskie —, Anglobank —, Unionbank —, Bankverein —, Laenderbank 222-25, Boden Credit —, Alpiny 179-25, Towarzystwo akcyjne broni —, po kursie —, Rima Muranya —, Prager Eisen —, Kolej państwowa 348-62, Kolej południowa 72—, Elbenthal —, Lombardy —, Austriacka renta koronowa —, Węgierska renta koronowa —, Renta srebrna —, Renta majowa —, Akcye tytoniowe —, Węgierska renta złota —, Losy tureckie 58-40, 20-franków —, Marki niemieckie —.

Uspokojenie zrezwowane.

Wiedeń, 13 października. (Giełda zbożowa).

Sprzedawano: pszenica na jesień 9-22 do 9-24, pszenica na wiosnę 9-05 do 9-07, żyto na jesień 7-98 do 7-99, żyto na wiosnę 7-71 do 7-73, owses na jesień 5-95 do 5-97, owses na wiosnę 6-16 do 6-18, kukurydza na wrzesień-październik 5-98 do 5-99, kukurydza na maj-czerwiec 5-08 do 5-10, olej na styczeń-kwiecień 33— do 34—.

Uspokojenie spokojne, dżdżysto.

Budapeszt, 13 października.

Budapen na październik 8-87 do 8-89, pszenica na marzec 9-12 do 9-14, żyto na październik 7-55 do 7-65, żyto na marzec 7-72 do 7-74, kukurydza na październik 5-35 do 5-40, kukurydza na maj 4-75 do 4-76, owses na październik 5-60 do 5-65, owses na maj 5-83 do 5-89.

Tendencya spokojna.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 13 października.
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.
Pszemica gotowa 8'60 do 8'70. Pszenica na termin
do do —. Zyto gotowe 6'90 do 7'20. Zyto na termin
do do —. Owies obrotowy stary do do —. Owies nowy
5'75 do 6'— . Jęczmień pastewny 5'50 do 5'75. Jęczmień
browarny 6'— do 6'50. Rzepak 11'25 do 11'40. Lnianka
do do —. Groch pastewny do do —. Groch
do gotowania 6'50 do 8'50 Wyka do do — Bobik do
do —. Hreczka do do —. Kukurydza stara 5'70 do 5'90
Kukur. nowa lub na term. do do —. Chmiel za 56 kilo 70—
do 115—. Koniczyna czerwona 45— do 50— Koniczyna biała
35— do 40—. Koniczyna szwedzka do do — Tymotka
15— do 17.
Spirytus paritas Tarnopol 16'75 do 17—, na terminu
13'75 do 14—.
Tendencja, co do żyta stale mocna, co do pszenicy
slabsza, inne produkta niezmiennie.
W spirytusie tendencja nieco slabsza.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 12 października.

Najnowsza wiadomość z Pesztu o niewypłacalności akcyjnej Kasy oszczędności w Aradzie, operującej wielkimi kredytami, wpłynęła bardzo ujemnie na usposobienie tutejszej giełdy, szczególnie na grupy, interesujące się walorami węgierskimi. Prócz tego powstrzymywała od znaczniejszych transakcyj niepewność co do podwyższenia stopy procentowej przez bank austro-węgierski. Spekulacja żywi jednak nadzieję, że bank zatrzyma jeszcze dotychczasową 4 proc. stopę, a to z uwagi na ponowne potanieenie eskontu prywatnego w Berlinie, wskutek czego odpada ewentualność umieszczenia tutejszej gotówki na targu berlińskim.

Rozmiar obrotów był w tych warunkach bardzo nieznaczny, a tendencja zniżkowa przemagała wszechstronnie, nie oszczędzając także walorów targu lokalnego.

Renty państwowe pozostały przy niezmiennych notowaniach, tak samo nie uległa dotąd żadnej zmianie cena walut i dewiz.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Hotel „Imperial”

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia.

Przyjechali dnia 13 października.

T. hr. Sobańska z Krakowa. — L. hr. Dębicki z Jaworowa. — S. br. Hagen z Wielkich Ócz. — A. Toty z Harzance. — Dr. J. Madejski z Przemyśla. — M. Grossmann z Tarnopola. — F. Szlachetowski z Jagielnicy. — E. Dłuska z Łanowców. — S. Chodkiewicz z Kamieńca Podolskiego. — A. Remanda z Paryża. — K. Kleinschmit z Berlina. — J. Scholz z Wiednia. — John Woodwoll z Londynu.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksci).

Przyjechali dnia 13 października.

P. Madajewski z Kramarzówki. — Piotrowie Rożalowsy z Podola rosyjskiego. — Gustaw Kępczyński z Halicza. — P. Münzgerowie z Komarna. — P. Kwaśniewy z Warszawy. — A. Munk, P. Kuryłowicz z Bóbrki. — Ludwik Gadulski z Krakowa. — M. Węgrzynowicz z Hlinicza. — Otto Schamann, J. Möps z Wiednia. — Kapitan Bernstein z Berna. — Nadporučnik B. Herzan z Czerniowca. — A. Launhardt z Paryża. — K. Probnier z Monachium.

23 Gilbert Augustin-Thierry.

Stygmata.

Z francuskiego tłómaczył K. Rzepecki.

„Zaczęliśmy zaraz bardzo żywą rozmowę: Głosem słodkim, melodyjnym, dźwięcznym, młoda kobieta na nowo wyjaśniała mi pobudki klótni. Znałem je już, jej mąż zawinął, skarżył go. Nagle więc zmieniłem rozmowę, prosząc ich oboje, aby mi objaśnili naukę karaitów. Z biegłością profesora Sorbony pani Maurusso wszystko mi wytłumaczyła, wyjaśniła wszystko. Ci karaici są to żydzi sekciarze, którzy odrzucają talmud i przyjmują tylko pismo, tylko tekst starego testamentu. Skorzystałem z rozprawy, żeby rozpocząć moją propagandę. Jeden po drugim rozwijałem najbardziej niewzruszone argumenty naszej chrześcijańskiej dyalektyki i prorocstwa i figury. Maurusso słuchał mnie z miną drwiącą, wydymał usta, gładził brodę.

Na słowa: „nieśmiertelność duszy” — przerwał mi tonem impertyneckim:

„Dusza? I cóż to jest dusza? Nasze księgi nie o tem nie pisały. Import szlachecki, kłamstwo poganiańskie wyzyskane potem przez rabinów! Gdy przedwieczny chce wynagrodzić naszych patryarchów, obiecuje im żony, dzieci, — liczne trzody, gromady wielbłądów. Tak, zapewne, Messyasza ma nadzieję, ale zstąpi z obłoków, otoczony błyskawicami i zdobędzie królestwa. Wtedy będzie miał pałace

Teatr hr. Skarbka.

Dziś w czwartek d. 13 października 1898.

SZATANI NA ZIEMI

(po raz ósmy)

fantastyczno-komiczna operetka w 4-ach aktach Franciszka Soupe'go, przekład polski Aurelego Urbąńskiego.

Akt 1: „W piekle”. Akt 2: „W pensjonacie żeńskim”. Akt 3: „W koszarach”. Akt 4: „Powrót do piekła.”

O S O B Y:

Satanas, mistrz piekieł	p. Myszkowski
Meistofel, jego marszałek	p. Kratochwil
Lucyfer	p. Patiuszenko
Samuel	p. Nowalski
Belzebub	p. Pasławski
Fulgart	p. Einsporn
Charon	p. Szulezewski
Pluton	p. Złotogórski
Astarot	p. Pietraszewski
Azrael	p. Gamski
Abaddon	pna Weigel
Uriel	p. Laufer
Sadrach, pokojowiec mistrza	p. Pasternski
Aglaja, ochmistrzyń panień. pensjonatu	pni Radwan
Amanda	pna Bohuss
Izabela	pni Kliszewska
Eleonora	pna Borkowska
Berta	pna Gwiszcówna
Genowefa	pna Jaroszcówna
Aurora	pna Rastawiecka
Ludomiła	pna Niedzielska
Krystyna	pna Sauer
Morowy Groom, kapitan	p. Bogucki
Izydor chorąży	pni Bronikowska
Albin, kadet	p. Orzelski
Rozyna, baletniczka, siostra Amandy	p. Kasprowiecowa
Polikarp	p. Jasiński
Roman	p. Langenfeld
Lucyan	p. Trojanowski
Leander	p. Thelen
Wiktor	p. Kornarzyński
Longin	p. Lipiński
Hugo	p. Nowalski
Lambert	p. Bykowski
Modest	p. Dolski
Kwiryn	p. Nowiński
Ciupa, dozorca więźniów	p. Pasternski
Regina, jego żona	pna Rutkowska
Angela	p. Michlewiczowa
Matylda	pna Lambrini
Floryna	pna Podhorska
Creve	pna Hordyńska
Blandyna	pna Wiśniewska
Korynna	pna Nowalska
Miranda	pna Spiehlarska
Julietta	pna Krajewska
Antonina	pna Krott A.
Emilia	pna Krott J.
Tomasz, odźwierny pensjonatu	p. Podgórski
Kelner	p. Nowiński
Strażnik	p. Dolski

Duchy piekielne, szatani, dwór Satanasa, armia piekielna, pensjonarki, oficerowie, żołnierze, baletnice. — Rzecz dzieje się w piekle i na ziemi.

W akcie 4 „Piekielna galopada” odtańczą panie: Bogdanowicz, Podgórska, Michlewicz, Niedzielska, Lambrini; oraz pp. Solnicki, Żymirski, Nowalski, Jasiński i Schmidt.

W przedstawieniu biorą udział dwie orkiestry 1-sza na ziemi, 2-ga w piekle t. zw. „Piekielna muzyka”.

Początek o godz. 7, koniec około 10-tej wieczór.

Jutro w Piątek (wznowienie): „Chory z urojenia” komedya w 3 aktach Moliere. 1-szy występ Gustawa Fislera. Rozpocznie „Poczeiwiec” komedya w 1 akcie Rojana.

Jako korzystną lokację kapitałów

polecamy:

Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego,

Listy zastawne Banku krajowego,

Listy zastawne Banku hipotecznego.

SOKAL I LILIEN

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia jakiegokolwiek prowizyi.

więcej olśniewające niż król Dawid, harem tak zapelniony, jak Salomon. Tak będzie!

„Ta gruba teologia wstąpił we mnie obudziła. Saducejczyk! Wolalbyśmy filozofa racjonalistę! A podczas gdy wygłaszał te bezceństwa, młoda kobieta niepokoiła się zmieszana. Z jak pobożną uwagą słów mych słuchała! Jak palającem spojrzeniem wpatrywała się w me oczy! Dobre ziarno, mam nadzieję, nie padło na bezpłodną skalę.

„Jestem bardzo wzruszona, rzekła do mnie, gdy Gedeon wstał... Bóg chrześcijan nęci mnie i po-ciaga. Pomówimy o nim, panie, pozwól mi wrócić.

19 maja. Powróciła, ale sama. Czemuż nie mówiłem Silwatowi o tych powtarzających się wizytach?

28 maja. Moja droga uczennica robiła zadziwiająco szybkie postępy w wierze. Jeszcze trochę czasu, a Silwat będzie mógł jej udzielić sakramentu chrztu. Co za radość wtedy! co za duma dla mnie? Jednakże dotychczas historję tego nawrócenia trzymam w tajemnicy. Niedyskretna uwaga zranilaby nas boleśnie, ja i mnie, głupie podejrzenia naraziłoby mogły na szwank moje dzieło propagandy.

„Gedeon Maurusso nie zaszczycił mnie wizytą powtórna: widocznie chce mi pozostawić duszę swej małżonki. Wiadomości, jakie mam o nim, są opłakane. Jego sekciarski niepokój wystawił go na nowe kłopoty. Lży i spotwarza rabinów i kahał: niepoń! Zarzuca mu prócz tego szulnizę, że się trudni lichwą. Jakże to przykry mąż... moja biedna Estero.

29 maja. Czasami niektóre uwagi tych niewinnych usteczek mieszają mnie i zbijają z tonu, dziś rano jeszcze byłem przez chwilę zaambarasowany.

„Czy prawda, panie, zapytała mnie, że mówią o przywróceniu rozwodów we Francyi?

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

Promesy do ciągnięcia 2 listopada br.

na Wiedeńskie Losy komunalne

po zł. 4.50 wraz ze stemplem.

Główna wygrana 400.000 koron.

Losy jubileuszowe

tylko 50 cent.

Główna wygrana 100.000 koron 2 razy po 25.000 koron i 1 raz 10.000 koron.

do ciągnięcia 22 października br.

Na losy zakupione w tym kantorze, padły wygrano w kwotach złr. 50.000 i złr. 5.000.

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnięciem zlecenia nie mogłyby być wykonane skutkiem wyczerpania zapasu.

Przy zamówieniach z prowincyi uprasza się o dołączenie 20 ct. na portoryum.

NADESLANE.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i narządu moczowego

Dr. ALBIN PADALEWSKI

b. lekarz na klinikach uniwersyteckich w Wiedniu, Berlinie i Paryżu

OPERATOR

ordynuje przy ul. Akademickiej 1. 3 nad b. cukiernią W. Grossa, dawniej 1. 3, od 10—12 rano i od 3—5 po południu

Dr. R. Müller

dla chorób wewnętrznych, kobiecych, sekretnych. Żółkiewska 1. 42.

Dr. Antoni Wachtel

lekarz chorób dziecięcych

przeprowadził się na ulicę Kopernika 1. 18.

Mam zaszczyt zawiadomić, że po 25-letniej praktyce w atelierze dentystycznym bl. p. J. WEISSA i Dr. A. WEISSA, otworzyłem własne Atelier przy ul. Kopernika 1. 8, I. p.

Z głębokim szacunkiem

Emil Pordes.

Wszelch nauk lekarskich

Dr. A. RACZYŃSKI

b. elew oddziału dla chorób ucha, nosa i gardła prof. Pieniążka w Krakowie, po odbyciu specjalnych studyów w Krakowie i Berlinie, otworzył Zakład dentystyczny w Stanisławowie, przy ul. Mickiewicza obok Sokoła. Zakład urządzony jest na sposób berliński, według ostatnich wymogów sztuki lekarskiej i dentystycznej. Do części technicznych technik w Wiedniu. — Otwarty od 9—12 i od 3—5.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P.T. Publiczność, że panna Zofia Wolamecka z dniem 1 października b. r. wystąpiła z mego Zakładu fotograficznego.

Z wysokim poważaniem

D. Mazur.

Sarafina Schor

Jonasz Wiesenberga

zaręczeni w Drohobyczu.

„Niestety! tak. Ewangelia jednak potępia je w sposób stanowczy: „Kto pojmie porzuceną małżonkę, popelnia cudzołóstwo”. Ale w naszym bezbożnym wieku wszystkiego obawiać się można i wkrótce — przewiduję — rozwód stanie się planą na naszem prawodawstwie... Ale na co to pytanie, pani?

„Westchnęła i nie dała odpowiedzi, ale rzuciła mi długie spojrzenie. Mocno wzruszony, odwróciłem oczy. Och! nie, nie powiem Silwatowi denerwujących szczegółów tego nawrócenia.”

Aby pokryć zmieszanie, zacząłem komentować „kazanie na górze”, moja uczennica prawie natychmiast przerwała:

„Prześliczna nauka moralna! A pan jej najwznioślejsze przepisy w życiu stosujesz.

„Gdy przeczyłem żywo, bojąc się o mą skromność:

„Wiem, ach wiem dobrze, mówiła z egzaltacją. Pochodzisz z najstarszej szlachty a nie używasz żadnego ze swych tytułów, bogaty jesteś — a rzekasz się swego majątku. Czyż nie jestem dobrze poinformowana.

„Ciekawska! — Więc pani przeprowadziłaś śledztwo?

„Wiem, odpowiedziała znowu.

„Potem zbliżając się do mego krzesła.

„Jednakże, gdybyś pan porzucił celibat, wszystkie te zapisy zostałyby unieważnione z racyi przybycia potomka.

„Tak, zapewne — odparłem ze śmiechem. — Artykuł 960; ale nie myślę bynajmniej o małżeństwie. O! ale pani biegła w prawie, jak prezes trybunału. Gdzież to pani studyowała kodeks?

(C. d. n.).

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 12. października 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placę tądaję	
Renta papierowa maj-listopad	101.30	101.50
lut-y-sierpień	101.20	101.40
Renta srebrna styczeń-lipiec	101.05	101.25
kwiecień-październik	101.05	101.25
losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 4%	165.00	166.00
1860 po 500 zł. wa. 5%	140.50	141.50
1860 po 100 zł. 5%	158.50	159.00
1864 po 100 zł.	195.50	196.25

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% za 100 zł.	120.55	120.75
Renta wol. od pod. 4% za 200 kor.	101.50	101.70
Renta inwest. austr. 8 1/2% za 200 kor.	92.00	92.20

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyś. Albrechta za 100 zł. 4%	99.40	100.40
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4%	120.00	120.75
Kol. Cesarz. Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	127.40	128.40
Kol. Arcyś. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku za 200 kor. 4%	99.85	100.80
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcje) 5%	210.20	211.20

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.10	114.10
z złocie za 200 zł. 5%	122.00	123.00
Kol. bukowiński lokal. za 200 kor. 4%	98.40	99.40
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	99.35	100.35
Kol. lwowski-czern.-jassyjskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.70	100.70

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.90	120.10
kor. 4% w wal. kor. za 200 zł.	98.00	98.20
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	100.00	101.00

Węg. obl. pr. reg. Cisy za 100 zł. 4%	133.75	139.75
poż. premiowa za 100 zł.	161.50	162.50
za 50 zł.	161.50	162.50

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.50	98.50
Bukowiński obl. propinacyjny los. za 100 zł. 5%	103.50	104.00
Gal. obl. kraj. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.00	98.00
Gal. obl. kraj. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.00	98.00
Gal. obl. propin. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.10	98.10
Pożyczka premiowa m. Wiednia z r. 1874	175.00	176.00
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	95.00	95.50
Renta włoska za 100 kor. 4%	109.25	109.75
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	88.00	89.00
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	57.40	57.90
Tureckie obl. prem. kolej. za 400 fr.	57.40	57.90

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Anstr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.20	99.20
obl. pr. z r. 1880 3%	120.00	121.00
1889 3%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.00	105.75
los. 4%	98.60	99.00
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.00	110.60
los. 50 lat 4 1/2%	100.00	101.00
60 lat za 200	96.75	97.50
koron 4%	96.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	96.90	97.30
4% los. 41 lat	98.50	98.50
4% stare	97.25	98.00
4% za 200 kor.	95.75	96.00
Banku krajowego dla Galicji i Lódz. 4 1/2% 51 1/2 lat zwrotne	100.85	101.85
Banku krajowego oblig. komun. 2 em. 5%	102.10	102.75
Banku krajowego oblig. komun. 3 em. 4%	100.50	101.25
lat za 200 kor. 4 1/2%	98.00	99.00
Banku krajow. los. 57 1/2 lat za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Austr. węgiersk. banku 40 1/2 lat los. 4%	100.20	101.20

Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1894 za 800 zł. 4% miniej 10%	92.10	93.65
Kolei Lwów-Czern. z r. 1884 za 800 zł. 4%	93.65	95.65
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.00

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	108.10	109.00
1878 za 200 zł. 5%	108.10	109.00
1887 za 200 zł. 4%	98.80	99.70

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	154.00	155.00
Pesz. banku handl. 500 zł.	1422.00	1424.00
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	851.75	852.25
Węg. banku kred. 200 zł.	877.25	878.25
Dolno austr. tow. esk. 500 zł.	740.00	750.00
Gal. banku hipot. 200 zł.	379.50	381.00
dla handlu i przem. 200 zł.	209.50	210.50
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	221.25	221.75
Austro-węg. 600 zł.	902.00	906.00
Związek (Unionbank) 200	201.00	202.00
Czech. banku związk. 100 zł.	134.00	134.75
Zivnostenska banka 100 zł.	129.25	129.75

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	206.00	210.00
(akc. zakł.) 200 zł.	160.00	170.00
Kolei półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3410.00	3420.00
Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	292.50	293.50
wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.00	200.00
państwowych 200 zł. per ult.	847.00	847.50
południowej 200 per ultimo	72.00	72.25
węgier. galicji. l. 200 zł.	212.50	213.50

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Galic. karpac. naft. towarz. 500 kor.	176.65	177.15
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	784.00	786.00
Praskiego Tow. żelarn. przem. 200	685.00	695.00
Schodnia 500 kor.	129.25	130.25
Tureckie zarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	173.50	174.50
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.		

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilla) 5 zł.	6.70	7.20
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	199.40	200.00
Clary 40 zł. mk.	61.00	62.00
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.00	180.00
Pożyczka m. Lubra 20 zł.	30.00	31.00
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.50	28.00
Pożyczka m. Lubra 20 zł.	22.50	23.50
fen 40 zł.	62.25	63.25
Palfy 40 zł. mk.	64.00	65.00
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	19.50	20.00
Czerw. krzyża austr. tow. 5 zł.	10.50	11.25
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	25.00	27.00
Salma 40 zł. mk.	82.00	83.00
Pożyczka m. Balabany 20 zł.	28.00	29.00
St. Genois 40 zł. mk.	80.20	81.00

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	51.00	55.00
m. Tryestu 100 zł. mk. 4 1/2%	165.00	168.00
m. 50 zł. 4%	78.00	80.00
Waldsteina 20 zł. mk.	60.00	62.00

Waluty.

Dukat cesarski	5.70	5.72
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	9.58	9.54
20-frankówka	11.77	11.81
20-markówka	11.77	11.81
Rosyjski półimperyal	58.87 1/2	58.95
Niemieckie banknoty za 100 marek	43.87 1/2	43.97 1/2
Włoskie banknoty za 100 lir.	120.20	120.35
10 funtów sterlingów	127.12 1/2	127.62 1/2
Ruble (za 100 rs.)		

Berlin, dnia 12 października:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6-11	101.50
8 1/2 proc.	98.10
3 proc. Serya A.	98.20
Pozn. listy rentowe 4 proc.	98.80
3 1/2 proc.	98.10
Pozn. obligacje prow. 8 1/2 proc.	98.10
Pozn. pożyczka prow. 3 proc.	98.25
Poznańska pożyczka miejska	100.00
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	100.00

Warszawa, dnia 12 października:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.20
drobne	99.95
Ros. Poż. Prem. z roku 1884	245.00
1866	257.25
Obl. prem. Banku szlacheckiego	218.50
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.20
drobne	100.80
miasta Warszawy ser. VII.	100.10
4 1/2 proc.	100.10

Petersburg, dnia 12 października:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864	294.00
z r. 1868	258.50
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	100.50
rosyjskie	100.00
kijowskie	100.00
wileńskie	100.00
charkowskie	100.25
chersońskie	100.75
besarab.-taurydz.	100.00

Postulowania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszka. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele na przystanku kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie u dyrektora poczty i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie w wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedmym wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z powołaniem zgłoszeniem się. Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posuchanie amarszka, z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna łac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt zwłok bi. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętych, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Marii Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Józefa w katedrze króla, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wotowska czyli staropolska, wewnątrz w stylu bizantyjskim. — Katedra archyepiskopu orm. (przy ul. Ormiańskiej), obok emmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko rano.

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Ryнку, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśtnictwo, Zakład Ossolowskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac archyepiskopi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto zwiedzić zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedzieli od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-letniej rocznicy wiekopomnego ślubu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogrod miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namieśtnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przemysł. krajowych** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadzieckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — **Nienastająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł. — **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałku) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1). — **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8. do 5. popoł.

— **Muzeum imienia Dzieduszyckich** we Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa dla kół i dorożek: Kurs dzienny zwykły, dorożka 2 konna 80 ct. — jednokonna 95 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 25 ct. — W porze nocej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs fakura (karoty kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 30 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 6:10 rano, osob. 9:05 rano, posp. 1:30 w pop., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wiecz. — Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:00 popoł., posp. 9:39 wiecz. — Z Czerniowca osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w połudn., osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wiecz.

Ze Stryja osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w pop. osob. 10:30 w nocy, osob. 12:15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popołudnia (ostatni i do Belca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy, 7:50 rano.

Z Jarosławia osob. 10:45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w pop. osob. 7:57 wiecz.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob. 8:50 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:46 popoł., posp. 10:40 wiecz.

Do Podwołoczysk (na Podzamcze) posp. 6:15 rano, osob. 9:58 rano, posp. 2:03 popoł., osob. 11:27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przedpołudniem, posp. 2:40 popoł., osob. 6:30 w popoł., osob. 10:05 wiecz.

Do Stryja osob. 6:20 rano, osob. 9:15 przedpoł., osob. 3:30 w popoł., osob. 7:00 wiecz.

Do Sokala osob. 9:55 przedpoł., osob. 7:15 wiecz. (pierwszy i do Belca).

Do Tarnopola (na Podzamcze) osob. 7:10 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4:55 popoł.

Do Janowa osob. 9:25 rano, osob. 3:11 w popołudniu osob. 8:40 wiecz.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Wielki wybór gabek toaletowych do powozów, skórek irchowych, lakierów, wazeliny i czernidła do uprząży polca

O. T. WINCKLERA Syn
Lwów, Rynek 1. 28.

Sekretarz antyk, z drzewostawu, garnitur mebli salowych, albo buduarowych, z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiad.: Chrzanowskiej 3, parter, drzwi 5. Między g. 11 a 2-gą. 3420

Przewieźnym Duchownym tudzież wielce Szan. P. T. Urzędnikom państwowym i prywatnym, jakoteż wszystkim innym na dobrem stanowisku będącym osobom prywatnym, udzielamy jak najchętniej przy zakupie dywanów, firanek, der na konie, portyer, chodników, koców, kołder i różnych przedmiotów dekoracyjnych, ulg w spłatach bez jakiegokolwiek podwyższenia cen. Na prowincję wysyłamy także bogato ilustrowane cenniki gratis i franco. „Teppichhaus Au Louvre“ we Lwowie, ul. Sykstuska 1. 6 (Pasaż Hausmanna). 2958

Koszulki, kalety męskie, damskie i dziecięce, systemu prof. Jaegera, sztuka od 50, 65, 75, 80, 1:10, 1:50, 2:—, 2:50 do najlepszych wełnianych po 4:20 bardzo mocne i ciepłe, poleca **Maks Mühlfeld**, Lwów, Rynek 37. — Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznią się jak najrychlej. (3392)

Rydz kiszony w fasceczkach 5-kilowych razem z przesyłką pocztową po 1 zł. 80 ct. rozsyła handel towarów korzennych **St. Romanowicz** w Kołomyży. 3459

Dla przedsiębiorstw budowlanych i przemysłowych. Przystosowany materiał budowlany, rekwizyta i t. p. materiały budowlane — Lokomotywy normalne i wąskotorowe, lokomobile, szyny itp. są na sprzedaż w magazynach w Naye Boeska (Marmorosz Comitat) i w Budapeszcie przedsiębiorstwa budowlanego G. Gregersena i Synowie. Adres: **G. Gregersen i Synowie, Budapeszt.** 3426

Łożka orzechowe, sofka, obrazy, lampy tania do nabycia. Zieleni 1. 6. 3502

Wyborny, dwa razy świeży KABAŁ z Nadyb dostać można li w **mleczarniach:** Kochanowskiej 1. 8, Łyczakowska 1. 15, Kręta 1. 2, Sykstuska 1. 30, Sapiehy 1. 25

POWIETRZE lasów IGLASTYCH w POKOJU

otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO**„Mody paryskie“**

najpiękniejsze i najtańsze piśmo dla kobiet wraz z dodatkiem powieściowym i krojami kwartalnie 90 ct., rocznie 3 zł. 60 ct. Prenumeratorowie roczni otrzymują wspaniałe nagrody. Wydawnictwo „Mód paryskich“ Lwów, Lyczakowska 27. 605

Numera okazowe na żądanie wysyła się bezpłatnie.



Już wyszła książeczka **Zamordowanie cesarowej ELŻBIETY** z ilustracjami.

Cena 20 ct. Nadsyłający 22 ct. do nakładcy M. Pordesa, Stanisławów, otrzyma francuski. Do nabycia również we wszystkich księgarniach i biurach dzienników. 3520

Fajeton półkryty przejeżdżony **tanio do sprzedania.** Kopernika 3.

„IRIS“

NOWY MAGAZYN MÓD ul. Jagiellońska 1. 7. (róg ul. Trzeciego Maja) poleca na sezon znaczny wybór kapeluszy damskich i dziecięcych w najlepszym guście. Modele paryskie. 3234 **Ceny możliwie najniższe.**

„IRIS“**Palcie tutki Niemojowskiego**

wszędzie do nabycia.

Masę francuską do podłóg

Masę woskową do podłóg

Lakier bursztynowy do podłóg

taniej jak wszędzie poleca

najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów

Wolf Czopp

Lwów, ul. Żółkiewska 2.

Ekspedycja pocztą dwa razy dziennie!

Grzyby litewskie**Grzyby karpackie****Kawior astrachański**

poleca tylko pp. handlującym

Dom handlowy i komisowy

Stanisław Gurgul

w Krakowie. 3338

NOWOCI

Stanisław Rosowski

MOJA CÓRKA

Powieść

do nabycia w Administr. „Słowa“. Cena 1.50 ct.

Prócz miłego leśnego zapachu, posiada nieoszacowane własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w wysokim stopniu.

Flaszka 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 zł.

3640 sztuk

najpiękniejszej dębiny, już numerowanej, od 35 do przeszło 80 centymetrów średnicy, jest w dobrach „Narodnego Domu“ Biłka, w powiecie Przemyskim położonych, z wolnej ręki do sprzedania, kilka kilometrów od rządowej drogi, która prowadzi z Brzeżan i z Rohatyna do Lwowa i do stacji kolejowej. — Projektowana nowa kolej żelazna oddalona od lasu 4—5 kilometrów.

Oferty przyjmuje Rada zawiadowcza „Narodnego Domu“ we Lwowie, przy ul. Teatralnej 1. 22, na II. piętrze. (3522)

L. 3800.

Obwieszczenie.

C. k. główna fabryka tytoniu w Winnikach, rozpisuje **licytację** w drodze pisemnych ofert na dostawę w roku 1899:

1. 100 metrów sześć. opałowego drzewa bukowego.
2. 19.000 metrów bieżących desek świerkowych lub jodlowych i sosnowych rozmaitej grubości i szerokości z terminem do dnia **23 października** br. w południe.

Blizszych szczegółów powziąć można z równocześnie obwieszczenia w *Gazecie lwowskiej* oraz u podpisanego urzędu,

C. k. główna fabryka tytoniu

Winniki, d. 10 października 1898.

(3524)

Józef Jeżek.

W nowo wybudowanej realności w **Przemysku**, w śródmieściu obok Magistratu i szkół jest do wynajęcia kilka lokali na sklepy. Blizsza wiadomość u p. Emila Piskorza w Przemysku. 3461

Nasi Czytelnicy mogą otrzymać za 2 zł. 10 ct.

z przesyłką pocztową za 2 zł. 46 ct.

14 tomów dzieł następujących:

- Dziecię starego miasta**, przez J. I. Kraszewskiego (B. Bolesławitę) ze wstępem J. L. Popławskiego, tom 1.
Życie i zasługi Adama Mickiewicza, przez dr. Feliksa Konecznego (z ilustracjami), tom 1.
Pamiętniki kwestarza, przez Ignacego Chodźkę ze wstępem dr. Piotra Chmielowskiego, tomów 2.
Hryhor serdeczny i Jeden z wielu, przez Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), tomów 2.
Szkice z Anglii, przez Ignacego Maciejewskiego (Sewera), tomów 2.
Nowele z czasów oblężenia Paryża, przez Alfonsa Daudet'a, ze wstępem Ant. Potockiego, tom 1.
Częstochowa w obrazach historycznych, przez Ks. Wacława Kapucyna (z ilustracjami), tom 1.
Dziennik podróży i zdarzeń hrabiego Beniońskiego na Syberii, Azji i Afryce, ze wstępem Antoniego Potockiego, tomów 4.

Adres: „Słowo Polskie“, Lwów, Chorążczyzna 1. 17.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Hallicka 1. 11., **Kraków**: Sukiennice 1. 20., **Czerniów**: Rynek 1. 2., **Przemyśl**: Franciszkańska 1. 24.

HERBATA MONOPOL z „Rączką“.

Już są HERBATY świeże ze sprzętu, który się w Chinach w Kwietniu i w Maju tego roku odbył.

3406

JULIUSZ GROSSE, Kraków.

L. 5369/98.

Ogłoszenie licytacji!

Celem wydzierżawienia prawa propinacji miejskiej wraz z prawem poboru opłat gminnych od trunków propinacyjnych, tudzież prawa propinacji na dworcu kolejowym w Brodach i prawa propinacji w dobrach Polwarki wielkie i małe, gminie miasta Brodów przysługujących, na przeciąg lat trzech od dnia 1 stycznia 1899 do dnia 31 grudnia 1901 rozpisuje się niniejszem **publiczną licytację** za pomocą pisemnych ofert, która odbędzie się

dnia 18 października 1898 o godz. 12 w południe w biurze prezydyalnym tutejszego Magistratu.

Jako cenę wywołania za wszystkie powyższe przedmioty dzierżawne ustanawia się czynsz roczny w kwocie 42.000 złr.

Wadyum, przy licytacji złożyć się mające, wynosi 4.200 złr.

Oferty pisemne, na wszystkie powyższe poszczególnione przedmioty dzierżawne opiewające, należy ostatecznie przedłożyć przed terminem licytacyjnym podpisane i opieczątowane, wnosząc przed terminem licytacyjnym lub na terminie przed zamknięciem licytacji w Prezydium tutejszego Magistratu.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane podczas godzin urzędowych w tutejszym urzędzie magistratualnym.

Z Magistratu miasta

3448

Brod, dnia 4-go października 1898 roku.

Ces. król.

uprzyw.

Rafinerya spirytusu, Fabryka rumu, likierów i octu

Juliusza Mikolascha Następców Jakóba Sprechera i S-pki we LWOWIE

poleca stare wódki polskie, rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, koniaki, spirytus, „Bongouit“ na nalewki, tudzież prawdziwy ocet spirytusowy. 21

Składy dla miasta: ulica Hallicka 1. 1. — ul. Kopernika 1. 9.

Leśnictwo Zassów pod Czarną (op. Zassów, stacja kolejowa i telegraficzna Czarna) rozsyła od 15 października: sadzonki leśne, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące. Cennik odwrotną pocztą opłatnie. 3207

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz główna ekspedycja pism periodycznych

S. A. KRZYŻANOWSKIEGO w Krakowie

wydała nakładem własnym: 35.3

Wronski Adam op. 146. Walce jubileuszowe, skomponowane na cześć jubileuszu Najjaśniejszego Pana. Z pięknym portretem na okładce — cena złr. 1.20 z przesyłką pocztową 1.30

Do P. T. właścicieli koni!

Jeżeli Wielmożny Pan zamierza dobre i tanie **de-ry na konie** kupić, zechce Wielmożny Pan udać się do składu dywanów „Au Louvre“, Lwów, **Żytkuska 1. 6.** Tamże znajdzie Wielmożny Pan ogromny wybór der po zduńwajaco niskich cenach. — Na prowincję wysyłamy na żądanie nasze bogato ilustrowane cenniki gratis i franco. 2959

Gal. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

4

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowym wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia

1. maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890.

Dyrekcya.**Wózek**

węgierski **tanio do sprzedania.** Ul. Kopernika 1. 3. 3297

Elegancki Fajeton

otwarty **tanio do sprzedania.** Wystawa Przemysłowa — plac Hallicki. 3296

Papier

listowy z winietą Mickiewicza, 50 arkuszyków, 50 kopert w kasetkach za 80 ct. można nabyć w lokalu Towarzystwa „Szkół ludowej“. Rynek 1. 10. pierwsze piętro. 707

„Przegląd Wszechpolski“

dwutygodnik polityczny i społeczny

wychodzi we Lwowie od lat trzech w zeszytach dwuarkuszowych **1 i 15 każdego miesiąca.**

„Przegląd wszechpolski“ informuje o najważniejszych objawach życia narodowego na całym obszarze ziem polskich, z szczególnem uwzględnieniem zaboru rosyjskiego.

„Przegląd wszechpolski“ zamieszcza w każdym zeszycie oryginalne korespondencje z Warszawy i innych ognisk życia polskiego w zaborze rosyjskim i podaje stale dokładne wiadomości ze wszystkich dzielnic Polski, z kresów i wychodźstwa.

Przedpłata roczna „Przeglądu wszechpolskiego“ wynosi 4 złr., półroczna 2. złr. w. a.

949

Adres redakcyi i administracyi:

Lwów, ul. Małeckiego 1. 3.